

Ceny prenumeraty

we Lwowie:

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30

na prowincji:

z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 8-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz milimetr. (6%, cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-.-. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500.900. — Tel. Redakcji 27. Red. naczelny 71-02. Międzyzmiastowy 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

Przed sesją genewską.

Sesja Rady Ligi Narodów zainauguruje tegoroczny opóźniony nieco sezon polityczny w Genewie, który co-rocennie, jak wiadomo, rozpoczyna się już w pierwszych dniach września. W roku bieżącym z powodu przeciagnięcia się konferencji londyńskiej, termin rozpoczęcia obrad genewskich został przesunięty o dwa tygodnie. Bądź co bądź zakończył się wygodny okres wakacyjny także i w polityce między narodowej a wraz z nim skończył się czas, jakim dyplomacja europejska dysponowała na rozważanie lub przynajmniej przygotowanie rozwiązania palących kwestyj, otrzymanych w spadku po miesiącach wiosennych. Tak tedy w dniu 22 września rozpocznie się sesja Rady, w dniu zaś 25-ym tegoż miesiąca rozpocznie się doroczne zgromadzenie Ligi Narodów.

Signum temporis. Najważniejszą sprawą, którą się zajmie Liga Narodów będącym razem nie cudze a jej własne kłopoty. Kłopoty finansowe. Do prowadzenia obszernej działalności sekretariatu i poszczególnych biur specjalnych Ligi potrzebne są ogromne sumy. W czasach „prosperity“ składki poszczególnych państw wpływały dość regularnie tak, że budżet Ligi Narodów ostatecznie nie trudno było zrównoważyć. Dziś sytuacja zmieniła się radykalnie. Pomimo znacznych oszczędności budżet sięga w dalszym ciągu sum, idących w dziesiątki milionów franków szwajcarskich a liczne państwa zalegają ze składkami tak, że w roku minionym wpłacono tylko 79 proc. należnych sum. Na czele opieszłych płatników stoją Chiny, które zalegają z zapłatą około 10 milionów franków. Te finansowe kłopoty zagrażają poważnie normalnemu funkcjonowaniu stałych biur Ligi; nad ich rozwiązaniem będzie trzeba dobrze pomyśleć.

Pozatem porządek tegorocznych obrad nie przedstawia się bardzo interesująco. Jedną sprawą, która była w stanie wywołać wielkie ożywienie, sprawa austriacko-niemiecka, nie weszła na porządek dzienny. A jednak prawniczo biorąc, mało który spór tak klasycznie należy do kompetencji Ligi Narodów, jak konflikt niemiecko-austriacki. Jest zagrożone dalsze wspólne życie między narodami, jest zagrożona niepodległość jednego z członków Ligi, jest wreszcie nawet możliwość komplikacji wojennych. Po dziś dzień jednak Liga Narodów oficjalnie nic nie wie o istnieniu tego sporu. Paradoksalna ta sytuacja wpływa zaś z jednej okoliczności: z braku chętnego kłóby maszynier Ligi wprowadził w ruch. Nie chce do Ligi zwrócić się Austria; kanclerz Dollfuss nie pragnie mimo wszystko gwałtownego zerwania z Niemcami, nie występuje więc w roli oskarżyciela... Mussolini ma wiele powodów, by się do Ligi nie zwracać. Pierwszym z nich, to niechęć do idei Ligi; drugim ten, że zajęcie się przez Ligę konfliktem austro-niemieckim byłoby oficjalnym pogrzebanem paktu czterech. Nie wnosi sprawy i Mała Ententa, aczkolwiek utrzymuje niepodległość Austrii jest dla państw M. Ententy, w szczególności dla Czechosłowacji kwestią życia i śmierci. Nie podejmie też inicjatywy

Francja a oczywiście i Mac Donaldowi nie uśmiecha się wywołanie sporu przed forum genewskie.

Pozostały więc sprawy drobniejszej

wagi: Nominacja Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku, gdyż mandat pana Rostinga wygasa w dniu 15 października; przyjęcie do wiadomości

P. Minister Beck w drodze do Paryża.

Warszawa, 19 września. Dziś o godz. 12.35 wyjechał do Paryża minister spraw zagranicznych p. Józef Beck wraz z małżonką. Na dworcu żegnał go p. ministra podsekretarza stanu Lechnicki i Szembek, ambasador Patek, dyrektor protokołu dyplomatycznego M. S. Z. p. Romer, gen. Burhardt-Bukacki i w. in. P. Ministrowi towarzyszą szef gabinetu Dębicki i sekretarz osobisty Friedrich.

Londyn, 19 września. (PAT). Z tonu prasy angielskiej przebiega wyraźnie

pewne niezadowolenie z obrotu jakiego przybrały rozmowy w trakcie narad paryskich. Prasa wysuwa konieczność zwołania natychmiast rady gabinetowej celem zajęcia stanowiska wobec nowej sytuacji.

Podróż Ministra Becka celem wzięcia udziału w naradach rozbrojenowych z rządem francuskim oceniana jest przez całą prasę jako ważny i charakterystyczny fakt dla nowego stanowiska Francji.

P. Premier Jędrzejewicz uda się do Gdańska z rewizytą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 września. (Sz.) P. Premier Jędrzejewicz wyjedzie wkrótce do Gdańska, celem złożenia rewizyty prez. Rauschningowi.

Prezes Związku Dziennikarzy Gdańskich redaktor urzędowego organu partii narodowo-socjalistycznej „Der Danziger Vorposten“ Zarske, który bawił niedawno w Polsce na czele de-

legacji dziennikarzy gdańskich, nadesłał pod adresem dziennikarzy polskich zaproszenie do Gdańska na trzydniową wycieczkę.

Wycieczka dziennikarzy polskich do Gdańska, złożona z 10 współpracowników dzienników warszawskich, wyjedzie z Warszawy jednocześnie z Premierem Jędrzejewiczem.

Faszystowski blok trzech państw?

Bukareszt, 19 września. (PAT). Dziennik „Curentul“ donosi z Paryża, że rządy francuski i angielski zostały poinformowane o tajnych rokowaniach między Włochami, Austrią i Niemcami prowadzone pod egidą Mussoliniego zmierzające do utworzenia faszystowskiego bloku tych trzech państw,

co miało nastąpić po wprowadzeniu ustroju faszystowskiego w Austrii. Za cenę tego bloku Niemcy miałyby się wyrzec myśli o Anschlussie. Sprawa ta, która wywołała żywe poruszenie w europejskich kołach politycznych, miała być rozpatrywana rzekomo w czasie obrad francusko-angielskich.

Kongres FIDAC-u zakończył obrady.

Rabat, 19 września. (PAT). Na zakończenie Kongresu Fidac'u w Casablanca przybył rezydent generalny Ponsot, który wygłosił przemówienie w serdecznych słowach żegnając uczestników kongresu. Na prezesa Fidac'u na następną kadencję wybrany zo-

stał minister pełnomocny królestwa Rumunii poseł Cadere. Przed zamknięciem kongresu na wniosek delegacji francuskiej gen. Górecki wybrany został przez aklamację na prezesa honorowego w dowód uznania za prace na terenie Fidac'u.

Na małej łodzi dotarli do Bermudów
Sukces trzech żeglarzy polskich.

Warszawa, 19 września. (PAT). Trzech polskich żeglarzy Bohomolec, Litkowski i Śmiechowski, płynący na małej łodzi żaglowej, dotarli do Bermudów. W drodze do Bermudów łódź ich „Dal“ natrafiła na pełnym morzu na gwałtowny cyklon, który porwał

szy wszystkie żagle, uszkodził poważnie ster łodzi. Złamany ponadto został maszt. Mimo to łódź dotarła do wysp Bermudzkich, gdzie wywołała wielką sensację. Obecnie „Dal“ płynie ku brzegom amerykańskim.

sprawozdania o likwidacji angielsko-perskiego sporu o źródła naftowe; zapoznanie się z przebiegiem rokowań o pacyfikację stosunków między Boliwią z Paragwajem; smutny obrzęd roztrząsania raportu Mac Donalda o londyńskiej konferencji ekonomicznej.

Również i sprawy, dotyczące specjalnie Polski są stosunkowo mało znaczące. Ot, skarga jakiegoś Niemca, do magającego się odszkodowania za wydalenie go z Polski, skarga jakiegoś dyrektora kopalni, usuniętego ze stanowiska za stałe zaręki z robotnikami na tle socjalnym. Poważniej już przedstawiają się: petycja Związku Polaków w Niemczech, omawiająca złośliwe antymiejszociłowe tendencje niemieckiego dekretu wyborczego, wy magającego składania pod listami kandydatów do parlamentu aż 60.000 podpisów; petycja, dotycząca zakazu odbycia polskiego zgromadzenia politycznego w Wielkich Strzelcach; wreszcie skarga w sprawie zamordowania s. p. Płecucha w miejscowości Potempa.

Oczywiście możliwym jest, że z okazji zjazdu kierowników polityki zagranicznej niema! wszystkich państw świata poruszone będą w dyskusjach publicznych a zwłaszcza w naradach prywatnych sprawy, nie figurujące w urzędowych drukach Ligi Narodów, ale ciężące nad ogólno-swiatową sytuacją polityczną a wśród nich możliwe i owo zagadnienie niemiecko-austriackie.

Nastroje? Ujawnili je narazie w związku z nadchodzącą sesją tylko Niemcy. „Wielkie międzynarodowe problemy“ — powiedział wyraźnie przed kilku dniami na przyjęciu prasy zagranicznej niemiecki minister spraw zagranicznych von Neurath — „znajdują się wciąż jeszcze pod przemożnym wpływem systemu wersalskiego. Zagranica musi jednak wreszcie zrozumieć, że Niemcy mają prawo bronić się przed duchem Wersalu“. A dalej: „Zagranica nie powinna się mieszać do stosunku austro-niemieckiego i powinna pamiętać że wola narodu nie może być stłumiona granicami politycznymi lub środkami politycznymi“. Wszelkie komentarze są chyba zupełnie nie potrzebne. Pokoiove i pozornie przyjazne słowa Hitlera, wygłaszane przez różnych okazjach, są przeznaczone chyba tylko na uspienie uwagi światła. Neurath powiedział szczerą prawdę.

Opinia publiczna? Ta ocenia rozno wy genewskie dość sceptycznie zwłaszcza, o ile dotyczą one problemów politycznych. Natomiast przyznać trzeba, że z poważnym uznaniem spotyka się apolityczną działalność Ligi. Wiceprzewodniczką na polu walki z handlem żywym towarem, który niestety w dalszym ciągu rozwija w wielu krajach niekropowaną działalność, a także na polu walki z handlarzami narkotykami. Poza tym na punkcie innych spraw nie zdołała Liga Narodów rozjaśnić sytuacji. W wielu momentach okazuje brak wyraźnego programu i harmonii. Formantem przeto genewski wygląda narazie dość mgliście a barometr nie wskazuje na poprawę.

ZBRODNIA W TRUSKAWCU.

Proces o zabójstwo ś. p. pośła Tadeusza Hołówki.

Wczoraj t. j. we wtorek, 19 b. m. roz poczęła się w Samborze przed Trybu nałem przysięgłych rozprawa przeciw trzem oskarżonym o współudział w zabójstwie ś. p. Hołówki bojowcom ukraińskim.

Jak wiadomo bezpośrednimi sprawcami zbrodni byli Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, straceni w grudniu ub. r., za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Obecnie toczy się sprawa przeciw tym członkom UON, którzy z nimi w przygotowaniu tej zbrodni współdziałali. Są nimi: Aleksander Bunij, Mikołaj i Roman Baranowski.

Proces ścignął do Sambora kilkunastu korespondentów dzienników, za równo ze stolicy, jak i przedstawiciele prasy lwowskiej polskiej i ukraińskiej.

Rozprawa.

Już przed rozpoczęciem rozprawy obszerną salę Sądu Okręgowego w Samborze zapelniała liczna publiczność. Na ławach prasowych zasiedli dziennikarze. Ławę z prawej strony zajęli korespondenci prasy polskiej ze stolicy oraz ze Lwowa, ławę z lewej strony przedstawiciele prasy ukraińskiej.

Na ławie obrońców zasiadło 4 adwokatów: Szuchewycz, Rogucki, Kmicikiewicz i Kreutenauer. Dziś w nocy przybył do Sambora mecenas Szurlej z Warszawy.

Na 10 minut przed rozpoczęciem rozprawy wprowadzono na salę obrad 3 oskarżonych w otoczeniu silnej eskorty straży więziennej. Usiedli oni na ławie, ustawionej na wprost Trybunału. Pierwszy z lewej strony zasiadł Bunij, młody człowiek o przeciwnej twarzy, drugi z rzędu Motyka, blondyn o rysach bardziej inteligentnych, trzeci Roman Baranowski, brunet o ostrych charakterystycznych rysach, ubrany z pewną elegancją.

Gdy oskarżonych wprowadzono na salę adwokat Szuchewycz zbliżył się do oskarżonego Bunija i chciał zamienić z nim kilka słów, komendant eskorty przerwał jednak tę rozmowę.

O godzinie 9'15 przewodniczący wiceprezes Wondrausch otworzył rozprawę. W Trybunale zasiedli sędziowie: Kuczera i Kuprowski, oraz sędzia zapasowy Chrzaszczewski. Oskarża prokurator Miłraszewski. Przewodniczący oznajmił, że zgłosili się jako obrońcy oskarżonego Bunija adwokat Szuchewycz i Rogucki, oskarżonego Motyki adwokat Kmicikiewicz, oraz oskarżonego Baranowskiego adwokat Kreutenauer. Obaj ostatni obrońcy wyszli z urzędu.

W imieniu powództwa cywilnego występuje adwokat Szurlej. Przeciw zgłoszonemu powództwu protestów nie złożono.

Przewodniczący odczytał listę przysięgłych poczem nastąpiło losowanie 12 sędziów przysięgłych, oraz ze względu na zapowiadającą się na dłuższy czas rozprawę dwóch sędziów zapasowych.

Adwokat Szuchewycz zwrócił się z protestem do przewodniczącego, iż kierownik eskorty przerwał mu rozmowę z oskarżonym Bunijem, wobec czego przewodniczący wiceprezes Wondrausch zwrócił uwagę przedownikowi policji i pouczył go, iż obrońca w każdej chwili może porozumieć się z oskarżonym bez specjalnych przeszkód.

O godzinie 9.45 rozpoczęło się odczytywanie

aktu oskarżenia

Prokuratura sądu okręgowego w Samborze oskarża.

Aleksandra Bunija,

lat 20, urodz. w Nadwórnej, ostatnio zamieszkałego we Lwowie wyznania gr. kat. stanu wolnego, służącego o to, że w sierpniu 1931 r. w Truskawcu — powiatu Drohobyckiego, jako członek O. U. N. udzielił pomocy w dokonaniu zabójstwa pośła na Sejm Tadeusza Hołówki przez to, że w zamiarze spowodowania tegoż zabójstwa za pośrednictwem Mikołaja Motyki, zwrócił uwagę członków organizacji, udzielił Wasylowi Biłasowi wiadomości o trybie życia ś. p. Hołówki oraz nożkładzie i położeniu zajmowanego przez niego pokoju i, zapewniwszy sprawcom swą pomoc, w dniu 29 sierpnia 1931 roku wskazał Wasylowi Biłasowi odpowiednie dnia do popełnienia zabójstwa chwile, w następstwie czego w dniu tym Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, Tadeusza Hołówki rozmyślnie zabili.

Mikołaja Motykę,

urodz. 18 grudnia 1912 r. w Truskawcu i tamże zamieszkałego, wyznania gr. kat. stanu wolnego ucznia VIII. kl. gimnaz. o to, że w sierpniu 1931 w Truskawcu pow. Drohobyckiego, jako członek O. U. N. udzielił pomocy w dokonaniu zabójstwa pośła na Sejm Tadeusza Hołówki przez to, że działając w zamiarze spowodowania tegoż zabójstwa, powtórzył Wasylowi Biłasowi otrzymane od Aleksandra Bunija wiadomości o pobycie Hołówki w Truskawcu w pensjonacie SS. Służebniczek w następstwie czego dnia 29 sierpnia 1931 r. Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, Tadeusza Hołówkę zabili rozmyślnie.

Romana Baranowskiego,

lat 29, urodz. we wsi Cynława pow. Kołomyjskiego, zamieszka. we Lwowie, wyzn. gr. kat. żonatego, studenta II roku Politechniki o to, że w połowie 1931 r. w Województwie Lwowskim udzielił pomocy w dokonaniu zabójstwa pośła na Sejm Tadeusza Hołówki przez to, że dowiedziawszy się, jako członek O. U. N. od komendanta rejonu drohobyckiego O. U. N. Michała Hnatowa, iż tenże zamierza przeprowadzić dla celów O. U. N. dokonanie zabójstwa dostarczył mu pistolet automatyczny browning F. N. 99.726 kalibr 7.65 zapomocą którego następnie w dniu 29. sierpnia 1931 r. w Truskawcu z polecenia tegoż Michała Hnatowa Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn pośła na Sejm Tadeusza Hołówkę rozmyślnie zabili.

Aleksandra Bunija, Romana Baranowskiego,

o to, że w ostatnich latach pierwszy oskarżony do końca listopada 1932 r. drugi oskarżony do 22 marca 1932 r. na obszarze Małopolski wschodniej, a w szczególności na terenie Województwa Lwowskiego, należeli do tajnej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (O. U. N.) przygotowującej zbrojne powstanie przeciw Polsce, celem oderwania od niej ziem południowo-wschodnich i utworzenie z nich niepodległego państwa ukraińskiego przez działalność organizacyjną, propagandową, gromadzenie broni i wykonywanie aktów sabotażu i terronu, weszli w porozumienie z innymi osobami w celu oderwania od Państwa Polskiego części jego obszaru, czyli o czyn przewidziany art. 97. K. K.

Uzasadnienie.

Dnia 29. sierpnia 1931 r. około godz. 20 min. 10 w pensjonacie Siostr Służebniczek w Truskawcu pow. drohobyckiego pozbawiony został życia poseł na Sejm Tadeusz Hołówko.

Krytycznego wieczora mieszkańcy pensjonatu Siostr Służebniczek usłyszeli nagle sześć po sobie następujących strzałów. Gdy zamieszkała w tem

pensjonacie Felcjoja Wysokińska otworzyła drzwi swego pokoju na parterze i wyszła na korytarz, spostrzegła dwóch mężczyzn biegnących po schodach pierwszego piętra w dół. Mężczyźni ci byli w płaszczach z podniesionymi kołnierzami i w nasuniętych na oczach czapkach cyklistówkach. Biegli, jakby zgarbieni z głowami wciśniętymi w ramiona. Jeden z mężczyzn odwróciwszy głowę w stronę poręczy schodów, skierował ku Wysokińskiej rewolwer. Wysokińska cofnęła się do swego pokoju.

W tym czasie zamieszkała na pierwszym piętrze pensjonatu Karol Brykowski, usłyszawszy strzały, pobiegł na korytarz, gdzie zobaczył zbiegającego ze schodów pierwszego piętra jakiegoś człowieka średniego wzrostu, ubranego w płaszcz, z wysoko podniesionym kołnierzem i czapkę kaszkietową. Drugiego mężczyzny Brykowski nie widział. W tym czasie zamieszkała w tym pensjonacie Paulówna na odgłos strzałów, wybiegła również na korytarz i w związku z pytaniem Brakowskiego co się stało, wskazując na pokój Nr. 5, położony na pierwszym piętrze pensjonatu, odezwała się „Tutaj stało się coś złego”. Brykowski, otworzył wówczas drzwi wskazanego przez Paulównę pokoju i zobaczył na łóżku pośła Hołówkę, w pozycji na wprost siedzącej, nawpół leżącej, broczącej krwią.

Bezpośrednio potem Brykowski wybiegł na ulicę, zawrzymał przejeżdżające auto i zawiadomił o wypadku Posterunek Policji Państwowej, oraz lekarzy. Przybyli na miejsce lekarz Dr. Karol Łunicki, stwierdził zgon pośła Tadeusza Hołówki.

Uleczka morderców.

Tegoż wieczoru służąca pensjonatu Siostr Służebniczek Maria Fabiak wyszła z kuchni w celu zamieszczenia herbaty Karolowi Brykowskiemu. Idąc do pensjonatu zauważyła dwóch osobników szybko wybiegających z bramy willej. Osobnicy ci po otworzeniu furtek biegli w stronę ulicy Stebnickiej, w kierunku Urzędu Gminnego. Fabiakówna nie potrafiła określić dokładnie rysopisu tych osobników.

Strzały dane z tyłu.

Po dokonaniu oględzin miejsca czynu, przystąpiono dnia 30. sierpnia 1931 r. do sekcji zwłok. W wyniku sekcji zwłok biegli lekarze orzekli, że rany na tylnej części głowy, na skroni prawej, na brodzie po stronie lewej, okolicy obojczykowej prawej i na palcu pierwszym i drugim ręki prawej, są następstwem postrzałów zadanych z broni małowalibrowej. Z wyglądu tych ran wynika, że wszystkie oprócz opisanej na brodzie zostały zadane od tyłu, za czem przemawiają przebiegi kanałów postrzałowych.

Sfraszne skutki strzałów.

Według orzeczenia biegłych pierwszy strzał spowodował ranę na tyłogłowie, drugi również ranę na tyłogłowie, poniżej rany pierwszej, trzeci ranę na prawej skroni, czwarty i piąty strzał — dwie rany w okolicy obojczyka i barku — oraz szósty — ranę w lewej dolnej szczęce na palcach prawej ręki mogły powstać w chwili odruchowego zasłaniania się denata przed strzałami. Strzał pierwszy był dany z największej odległości, przypuszczalnie zaraz bezpośrednio od drzwi wejściowych. Strzelający celował wprost przed siebie. Drugi strzał został dany już po pewnym zbliżeniu się strzelającego do denata. Strzelający celował w głowę staniąca się. Trzeci strzał mógł być dany z tej samej odległości co i drugi, jednak strzelający znajdował się już u prawej tylnej strony wezgłowia łóżka, a głowa denata opadała na poduszkę. Czwarty i piąty raz strzelano jeszcze z tyłu, ale

już w bezpośredniej bliskości, na co wskazują opalenizny na pyżamie. W momencie tych strzałów pistolet strzelającego był do tego stopnia blisko ciała denata, że wyłot gorącej jeszcze lufy pozostawił na skórze ślad w formie pierścieniowatego oparzenia. Szósty strzał strzelający dał do denata już z przodu przytykając mu lufę do szyi, na co wskazują zewnętrzne opalenizny, oraz strzaskanie samej szczęki.

Śmierć ś. p. pośła Hołówki nastąpiła wskutek gwałtownego skrwawienia. Wszystkie rany postrzałowe prócz ran na palcach były same przez się śmiertelne.

Instytut eksperyt sądowych w Warszawie naprowadził na ślad sprawców.

W pokoju ś. p. pośła Hołówki znaleziono 6 łusek naboju, zaś z ciała jego wydobyto 6 kul rewolwerowych. Już dnia 3 listopada 1931 Instytut eksperyt sądowych w Warszawie, po przeprowadzeniu badań stwierdził, że łuski i kule pochodzą z dwóch rewolwerów i opisał je dokładnie.

Policja wszczęła poszukiwania za tymi rewolwerami i w niedługim czasie stwierdziła, że jeden z tych rewolwerów był w posiadaniu Wasyla Biłasa, drugi zaś w ręku Romana Baranowskiego.

Aresztowanie sprawców.

Na podstawie tych badań aresztowano Michała Hnatowa, Wasyla Biłasa, Dmytra Danyłyszyna, Aleksandra Bunija i Mikołaja Motykę, jednak w niedługim czasie dla braku dostatecznych dowodów wypuszczono ich na wolność.

Dopiero po napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim w dniu 30 listopada 1932 wpadnięto na ślad rzeczywistych sprawców morderstwa danego na osobie ś. p. Hołówki.

Zatrzymani w związku z tym napadem Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, przynajmniej przed sędzią apelacyjnym, że oni to dnia 29 sierpnia 1931 r. wieczorem wtargnęli zaopatrzeni w pistolety automatyczne browning F. N. do pokoju najmowanego w pensjonacie SS. Służebniczek w Truskawcu przez pośła Tadeusza Hołówkę i kilkoma strzałami pozbawili go życia.

Wyniki śledztwa.

Na podstawie ich obszernych i drobniawych zeznań, jak niemniej i pokrywających się z nimi i wzajemnie uzupełniających się zeznań jednocześnie zatrzymanych Mikołaja Motyki i Aleksandra Bunija, ustalono następujący przebieg wypadków.

W ciągu lata 1930 r. zorganizowany został w Truskawcu hurtek O. U. N. przez Michała Hnatowa, komendanta rejonowego O. U. N., zamieszkałego w Tustanowicach. Do hurtka tego należeli między innymi Mikołaj Motyka, Wasyl Biłas, Dmytro Danyłyszyn i Aleksander Bunij. W stałym kontakcie organizacyjnym z Michałem Hnatowem pozostawali kierujący pracami hurtka Motyka i Wasyl Biłas. Poza kolportażem nielegalnej literatury urządzaniem zebrań, hurtek ten nie przejął wiać początkowo wydawnictwa działalności na zewnątrz.

Dopiero dnia 8 sierpnia 1931 r. członkowie hurtka truskawieckiego Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn wzięli wraz z innymi sprawcami udział w napadzie zorganizowanym przez Michała Hnatowa na urząd pocztowy w Truskawcu.

W sierpniu 1931 r. Aleksander Bunij, będący podówczas służącym pensjonatu SS. Służebniczek w Truskawcu, do niósł Mikołajowi Motyce, że w tym-

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej.)

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej.)

że pensjonacie mieszka poseł Hołówko, zapytując „czy nie trzeba by coś zrobić z tym polskim posem“. Motyka zrozumiał, że Bunij ma na myśli morderstwo. Tego samego dnia Motyka powtórzył swą rozmowę z Bunijem, Wasylowi Biłasowi. Aleksander Bunij w kilka dni później spotkał koło ukraińskiej kooperatywy „Zdrowie“ Wasyla Biłasa i już bezpośrednio zakomunikował mu, że w pensjonacie SS. Służebniczek zamieszkał poseł Tadeusz Hołówko, który prowadzi sprawy ukraińskie, że według tego co on słyszał, Hołówko miał być inicjatorem „pacyfikacji“ we wschodniej Małopolsce i że warto byłoby dowiedzieć się, kto to jest taki.

Wiadomości otrzymane od Motyki i Bunija, zakomunikował Wasyl Biłas, jak to z jego zeznań wynika, komendantowi rejonowemu U. O. N. Michałowi Hnatowi. Hnatowi zażądał na piśmie od Bunija nie tylko dokładnego imienia i nazwiska posła Hołówki, ale też i wszelkich innych o nim informacji. Wasyl Biłas spotkawszy się z Bunijem, powtórzył żądanie Hnatowa, Bunij doreczył tego samego dnia Wasylowi Biłasowi koło wyżej wymienionej kooperatywy kawałek papieru, na którym jego ręką po polsku było napisane imię Tadeusz Hołówko, naczelnik spraw wschodnich. Na kartce tej napisane były i inne informacje — treści ich jednak nie zdołano ujawnić. Otrzymał od Bunija kartkę wręczył Wasyl Biłas w umówionym miejscu w lesie Hnatowi który polecił mu następnego dnia przedpołudniem przybyć w to samo miejsce na spotkanie.

Rozkaz.

Przy następnym spotkaniu Hnatów oświadczył Biłasowi, że poseł Hołówko był inicjatorem pacyfikacji we wschodniej Małopolsce, że dzięki niemu dużo ludzi zabito i zniszczono i że w imieniu Organizacji rozkazuje Biłasowi dokonanie wraz z Dmytrem Danyłyszynem zamachu na Hołówkę. H. pouczył go przytem, że gdyby ich ujęto na gorącym uczynku mają wówczas powiedzieć, że są członkami organizacji U. O. N. i że wykonali rozkaz tej Organizacji.

W dniu otrzymania powyższego rozkazu Hnatowa, Wasyl Biłas powtórzył jego treść Bunijowi, żądając jednocześnie szczegółowych informacji o tem, gdzie i jak spędza czas Hołówko, kiedy i dokąd wychodzi, co robi w pokoju i t. p. Bunij informacje te dostarczył.

Opierając się na tem, że Hołówko nie miał zwyczaju zamykać drzwi swego pokoju Wasyl Biłas i Bunij zdecydowali, że najdogodniej będzie dokonać zamachu na posła Hołówkę wieczorem w domu i to w dniu 29 sierpnia o godzinie 8-mej. Wkrótce po tej rozmowie Bunij pokazał Biłasowi posła Hołówkę zdążającego obok kooperatywy „Zdrowie“ w kierunku pensjonatu SS. Służebniczek.

Na dwa do trzech dni przed zabójstwem Wasyl Biłas udał się do Dmytra Danyłyszyna i opowiedziawszy, że w Truskawcu mieszka poseł Hołówko, który był inicjatorem pacyfikacji we wschodniej Małopolsce, zakomunikował, że obaj otrzymali od organizacji rozkaz dokonania zamachu na Hołówkę i że w wypadku ujęcia mają oświadczyć, iż działali z rozkazu U. O. N. jako jej członkowie. Jednocześnie Biłas zakomunikował Danyłyszynowi, że za namową posła Hołówkę zostanie wykonany wieczorem dnia 29 sierpnia przyczem wręczył mu pistolet automatyczny F. N. oraz jedną parę okularów, ustalając zarazem, że spotkają się w oznaczonym dniu o godzinie 19 w sadzie Wasyla Danyłyszyna

O godzinie 8-mej wieczorem.

W dniu 29 sierpnia 1931 r. przedpołudniem Wasyl Biłas spotkawszy się po nownie z Bunijem, zapewnił go, że tegoż dnia wieczorem planowany zamach zostanie wykonany. Jednocześnie Biłas polecił Bunijowi, aby o

godzinie 8-mej wieczorem wyszedł przed bramę pensjonatu i dał mu znać czy poseł jest u siebie w domu.

Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, ubrani w płaszcze gumowe i kaszkiety zaopatrzeni w pistolety automatyczne i okulary spotkali się o umówionej porze w sadzie Wasyla Danyłyszyna, z którego doszli potem do willi „Orzeł“, a od niej do ulicy Stebnickiej. Obaj stanęli na chodniku pod parkanem pensji SS. Służebniczek mniej więcej naprzeciw sklepu żydowskiego. Niebawem nadszedł Bunij. Wasyl Biłas podszedł do Bunija, Danyłyszyn zaś pozostał na miejscu.

Bunij oświadczył wówczas, że posła Hołówki nie ma w domu, bo się „nie świeci“, poczem odszedł.

Po kilku minutach Bunij powrócił i oświadczył, że teraz się świeci — co znaczy, że Hołówko jest w pokoju.

Biłas polecił Bunijowi udać się wprost do kuchni, a powróciwszy do Danyłyszyna powiedział, by szedł z nim do pensjonatu.

Mord.

Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn mając założone ciemne okulary na oczach i podniesione do góry kotnierze płaszcza z przygotowanymi do strzału rewolwerami weszli do pensjonatu, zapukali do drzwi pokoju Nr. 5 położonego na 1. piętrze, a zajmowanego przez posła Hołówkę.

Gdy usłyszeli wewnątrz odezwanie się „proszę“ otworzyli drzwi. Do pokoju wszedł jako pierwszy Biłas, zaś za nim Danyłyszyn. W pokoju paliła się lampa.

Na łóżku pod prawą ścianą leżał poseł Hołówko głową do drzwi wejściowych, a nogami do balkonu, przykryty do piersi kołdrą, z książką w ręku, kiedy Biłas i Danyłyszyn będąc w odległości do dwu kroków od łóżka Hołówki, wyjęli rewolwery i skierowali je do niego. Hołówko zakrył sobie ręką twarz, w tym momencie poczęli obaj strzelać.

Po daniu strzałów Biłas i Danyłyszyn rzucili się do ucieczki na ulicę Stebnicką, z której skręcili w uliczkę pomiędzy posesją Mandziaka a willą „Romana“. W ten sposób przedostali się na pole, gdzie rozbiegli się, udając się do domu. Po upływie godziny Biłas podszedł pod kooperatywę „Zdrowie“ i stamtąd obserwował co się działo w pensjonacie Sióstr Służebniczek.

Z wyjaśnień Wasyla Biłasa wynika, że oglądając następnego dnia po zabójstwie browning, z którego strzelał do śp. Hołówki, znalazł w magazynie tylko dwa naboje. Z okoliczności tej Biłas wnosil, że 4-krotnie strzelił do posła Hołówki. Stwierdził on ponadto, iż w magazynie browninga użytego do zabójstwa ś. p. Hołówki, a zwróconego mu przez Dmytra Danyłyszyna po upływie 10—14 dni od chwili dokonania tego czynu znajdowały się 4 naboje i z okoliczności tej wnioskował on, że Danyłyszyn strzelił do posła Hołówki dwa razy.

Zeznania oskarżonych.

Zbadany w charakterze oskarżonego Aleksander Bunij przyznał się do należenia do U. O. N. i do okazania pomocy w zabójstwie Tadeusza Hołówki. Złożył on wyjaśnienie zgodne z przytoczonymi okolicznościami, zaznaczając zarazem, że od chwili zabójstwa „nie miał spokoju“, i że jak tylko Mikołaj Motyka obciążył go nie chcąc dalej ukrywać prawdy, przyznał się do wszystkiego.

Natomiast Mikołaj Motyka skazany już wyrokiem S. O. we Lwowie za należenie do U. O. N. nie przyznał się do winy pomocnictwa w zabójstwie ś. p. posła Hołówki, wyjaśniając, że rozmowa jego z Aleksandrem Bunijem na temat pobytu posła Hołówki w Truskawcu nie miała żadnego wpływu na dokonane później zabójstwo i że przytoczone przezeń w zeznaniach szczegóły dotyczące pobawiania życia ś. p. Hołówki znane mu są z opowiadań Wasyla Biłasa.

Również i oskarżony Roman Baranowski nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że rewolwer dał grupie Hnatowa bez głębszego namysłu. Fakt późniejszej sprzedaży browninga tłumaczy głupotą a nie chęcią umyślnego ukrycia narzędzia przestępstwa, nie posiadał bowiem nawet pewności, że właśnie ten browning był użyty do zabójstwa ś. p. Hołówki.

Na wiarygodność tej obrony wskazują poniżej przytoczone okoliczności i fakty ujawnione w toku śledztwa. Dotyczą one zarówno okresu czasu poprzedzającego zabójstwo ś. p. Hołówki, jak niemniej i okresu późniejszego.

Roman Baranowski jeszcze w roku 1925 jako uczeń gimnazjalny wstąpił do U. O. N. W związku z napadem na wóz pocztowy pod Kaluszem został skazany we Lwowie na 3 lata więzienia. Po wyjściu z więzienia w r. 1928 zostaje mianowany kierownikiem referatu ekspropriacyjnego. Następnie wyjeżdża do Czechosłowacji, poczem w 1930 r. wraca do Drohobycza, w następnym zaś roku zamieszkuje u swych rodziców w Dorochowie.

W czasie pobytu w Drohobyczu nawiązuje kontakt ze znanym konspiratorem Zenonem Kossakiem, który w czerwcu ub. roku za podżeganie Biłasa i Danyłyszyna do napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim został skazany na 7 lat więzienia.

Podwójna rola.

Roman Baranowski w r. 1929 zgłosił się do komisarza Czechowskiego w roli konfidenta i oddał mu niektóre usługi m. in. za nagrodą pieniężną zdradził miejsce pobytu Zenona Kossaka, którego organy bezpieczeństwa nie mogły znaleźć. Pokazało się później, że Baranowski był równocześnie głównym działaczem U. O. N. a rolę konfidenta objął na rozkaz komendy U. O. N.

To też gdy po zabójstwie ś. p. Hołówki wydział śledczy we Lwowie zażądał od Baranowskiego, jako konfidenta, informacji, kto był sprawcą tej zbrodni, Baranowski początkowo nie udzielił żadnych szczegółów, później jednak dostarczył wiadomości zmyślnych.

Baranowski zataił okoliczności, że dostarczył Hnatowowi rewolwer, prze milczał on również i w późniejszym okresie czasu fakt, że za pośrednictwem Ogrodnika otrzymał zwrot rewolweru, dostarczonego na wiosnę r. 1931 Hnatowowi. W informacjach i meldunkach składanych Wydziałowi śledczemu we Lwowie niema żadnych informacji, nie tylko o zwrocie rewolweru ale też o sprzedaniu go w dniu 19 listopada 1931 r. firmie Kopyczyński we Lwowie.

Dopiero po zabójstwie ś. p. podkomisarza Czechowskiego w marcu 1932 r. zatrzymany Baranowski zeznał, że był w posiadaniu rewolweru „użytego“ do zabójstwa ś. p. Hołówki i że rewolwer ten sprzedał za zezwoleniem podkomisarza Czechowskiego. Następnie w toku śledztwa wdrożonego przeciwko niemu w związku z zabójstwem ś. p. Hołówki, Baranowski zaznaczył, że o posiadaniu przezeń rewolweru użytego „przypuszczalnie“ do zabójstwa ś. p. Hołówki poinformował radcę Iwachowa i nadkomisarza Billewicza.

W świetle zeznań świadków Iwachowa i Billewicza okoliczności przytoczone przez Baranowskiego nie odpowiadają prawdzie. Baranowski nigdy nie wspomniął tym świadkom przed zabójstwem ś. p. podkomisarza Czechowskiego o posiadaniu rewolweru, który był, czy też mógł być użyty do zabójstwa ś. p. Hołówki, oraz nie mówił im nigdy o tem, że rewolwer ten sprzedał za zezwoleniem podkomisarza Czechowskiego. Radca Iwachów stwierdził zarazem, że ś. p. podkomisarz Czechowski nigdy nie wspomniął mu o tem, że Baranowski był w posiadaniu rewolweru użytego do zabójstwa ś. p. Hołówki i by Czechowski wydał zezwolenie na sprzedaż.

Świadkowie Stanisław Kucharski, jak i Kazimierz Billewicz stwierdzili kategorycznie, że po zabójstwie ś. p.

Czechowskiego, Roman Baranowski zeznał w ich obecności, że był w posiadaniu rewolweru „użytego“ do zabójstwa ś. p. posła Hołówki.

Wszystkie powyżej przytoczone okoliczności wskazują niezbicie, że oskarżony Roman Baranowski, nie tylko dostarczał rewolweru Michałowi Hnatowi w związku z projektowanymi przezeń zbrodniami, ale że po dostarczeniu tego rewolweru, będąc jednocześnie konfidentem policji, przez zatajenie znanych mu niewątpliwie faktów dotyczących zabójstwa ś. p. Hołówki, przez podawanie bądźto myślnych, bądź niezgodnych z rzeczywistością informacji Wydziałowi śledczemu we Lwowie, a wreszcie przez zatajenie zwrotu przez Hnatowa rewolweru i jego sprzedaży, przyczynił się z jednej strony z całą świadomością do zrealizowania zamiarów przestępnych uczestników zabójstwa ś. p. posła Hołówki, z drugiej zaś do skutecznej ochrony przez dłuższy czas tychże uczestników przed odpowiedzialnością karną.

Znaczenia stawianych Baranowskiemu zarzutów w niczem nie osłabia fakt, że Baranowski dopomógł organom policji za wyznaczoną i otrzymaną przezeń nagrodę 1500 zł. do ujęcia ukrywającego się Zenona Kossaka, zwłaszcza, że w stosunku do jego osoby i do jego działalności wyrotowej nie udzielił organom śledczym szczegółowych wiadomości.

Wedle słów informatora Oddziału II, Baranowski został konfidentem policji na polecenie U. O. W.

Słuszność i trafność oceny powyższej roli i działalności Romana Baranowskiego, uwydatnionej w zeznaniach świadków Buchardta i Misiskiego, potwierdza treść wywiadów wewnętrznych Wydziału śledczego we Lwowie.

**MODELE
PŁASZCZE
SUKNIE
I TRYKOTAŻE
oraz KOFLEKJĘ DZIECINNA
POLECA FIRMA
TAUBE, RUTOWSKIEGO 11
TEL. 5 - 1. 1818**

Treść umieszczona w numerze 8 „Surmy“ z sierpnia 1929 r. artykułu p. t. „pro konfidentów i prowokatorów“ potwierdza w całej pełni ścisłość informacji O. II. Szt. Gen. o tem, że Baranowski na polecenie U. O. W. został konfidentem policji.

Podłoże polityczne zbrodni.

W dalszym ciągu swoich wywodów akt oskarżenia zajmuje się już głównie obrazowaniem strony politycznej dokonanej zbrodni. Stwierdza on, że po zabójstwie ś. p. Hołówki żadna z grup rewolucyjnych ukraińskich nie chciała przyjąć na swój rachunek dokonanego mordu. Polityczne sfery ukraińskie zdawały się być wypadkiem tym zaskoczone. Na łamach „Dnia“ wskazywano, że „zabójców trzeba szukać w tym obozie, który wydał wyrok na Szymona Petlurę, a który to obóz ma poważne wpływy w Truskawieckiej dolinie i w ostatnich czasach rozwija tam ożywioną działalność“. Z tego, co po zabójstwie pisała prasa komunistyczna i z odezw K. C. K. P. Z. U. można wnosić, iż mord truskawiecki był dziełem „dołów“ U. O. W. przesiąkniętych silnie idejami komunistycznymi. W odezwie E. K. K. P. Z. U. z 1 listopada 1931 r. wydanej „do robotników, włościan i pracujących inteligencji“, poza pochwałą działań przestępczych poszczególnych elementów wyrotowych ukraińskich, czynnik komunistyczny, reasumując swe stano

(Dalszy ciąg na stronie 4-tej.)

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej.)

wisko w sprawie zabójstwa ś. p. Hołowki, zaznaczają wkoficu, że jednym z ostatnich faktów rewolucyjnych wal ki z „okupantem” jest „masz zabójstwo patrona petiurowskiego sposobu wspól życia ukraińsko-polskiego” (czytaj okupacji droga wojny z Ukrainą radzie cką całej Ukrainy) postać Hołowki.

Zeznania oskarżonego Bunija.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący przystąpił do sprawdzenia generaljów kolejno Bunija, Motyki i Baranowskiego. Oskarżeni Bunij i Motyka zeznają w języku ukraińskim, Baranowski zaś odpowiada po polsku. Potem nastąpiła krótka przerwa, po której przystąpiono do przesłuchania pierwszego oskarżonego Bunija.

Zeznaje on w dalszym ciągu po ukraińsku. Na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, oskarżony oświadcza: „Przyznaje się do czynu, do winy zaś się nie poczuwam”. Oskarżony przedstawia historię swego udziału w życiu społecznym. Początkowo był razem z Motyką członkiem Piasta, potem wstąpił do O. U. N. Wstępując do tej organizacji składał przysięgę z wiosną 1931. Przystąpił na rewolwer na wierność Ukrainie. Przez kilka miesięcy swego pobytu w organizacji — organizacja ta nie wykazywała specjalnej działalności. W lecie 1931 przyjechał do Truskawca ś. p. Hołowko. Bunij, który jako służący w pensjonacie SS. Służebniczek, wiedział o tem, komunikuje o tym fakcie Motyce. „Wymieniłem Hołowkę i innych gości”.

Przew.: Czy wiedział pan coś o Hołowce?

Bunij: Nie, wiedziałem tylko, że jest postem.

Przew.: Dlaczego w takim razie w rozmowie z Bilasem powiedział pan, że „należy coś z nim zrobić”?

Bunij, po chwili wahania: „Dlatego, że był postem”.

W dalszym ciągu zeznaje, że gdy za komunikował Motyce o przyjeździe Hołowki, ten na to nic nie odpowiedział. W dwa tygodnie po tej rozmowie, Bunij widział się z Bilasem. Bilas zadał mu pytanie, jak długo Hołowko pozostanie w pensjonacie. Bunij odpowiedział mu na to, że niedługo pojedzie, bo już dłuższy czas bawi w Truskawcu. Bilas zadał oskarżonemu dalsze pytania: Jak Hołowko ma na imię i gdzie mieszka. Bunij zeznaje dalej, że 29 sierpnia spotkał się ponownie z Bilasem koło kooperatywy. Tu Bilas zakomunikował oskarżonemu, że otrzymał rozkaz od organizacji zabicia Hołowki, i że wykona ten rozkaz 29 sierpnia o godzinie 8 wieczorem. Jednocześnie Bilas oświadczył Bunijowi, by dał mu znać, czy Hołowko będzie o godzinie 8 w domu. Wieczorem Bunij spotkał się po raz wtóry z Bilasem tuż przed pensjonatem. Oskarżony zeznaje, że Bilas stał pod świerkami razem z drugim oskarżonym, którego jednak Bunij nie widział. Bilas spytał się Bunija, czy Hołowko jest w pokoju, po czym kazał mu iść do kuchni. Wszedłszy do kuchni, Bunij zasiadł do kolacji. Po kilku minutach przybiegł służący, mówiąc, że zabito postać Hołowkę. Oskarżony zeznaje, że na wiadomość tę wybiegł z kuchni do pensjonatu, w drodze jednak otrzymał polecenie, aby pobiegł po lekarza. Jak wrócił, w pensjonacie było już wiele ludzi. Bunij wszedł do pokoju ś. p. Hołowki. Leżał on na łóżku w pozycji pół leżącej, nakryty kołdrą.

Przew.: Czy widział oskarżony rany i krew?

Osk.: Nie.

Przewodniczący pokazuje Bunijowi fotografie, na której widać plamy krwi na kołdrze. Oskarżony oświadcza, że przyszedł na chwilę do pokoju, po czym wyszedł na korytarz. Zeznaje dalej, że został zaraz aresztowany. W areszcie siedział w jednej celi razem z Bilasem. W celi tej było 6 zatrzymanych. Bunij leżał na przyczepce obok Bil-

Skład ławy przysięgłych.

Ławę przysięgłych stanowią: Wiśniewski Bronisław rolnik, Zakrzewski Konstanty kierownik kooperatywy, Byrka rolnik, Burski zarządca lasów, Cisek Józef rolnik, Roleczek Antoni rolnik, Bredy emer. maszynista, Lorenz kupiec, Bródka emer. sierżant, Rudawski naczelnik gminy, Płowiak urzędnik i Popławski urzędnik.

łasa, który po cichu opowiadał mu szczegóły zabójstwa.

Przew.: Czy Bilas opowiadał panu ze szczegółami?

Osk.: Tak, opowiadał dość szczegółowo. Wedle tego opowiadania, jak ja wszedłem do kuchni, to Bilas z drugim osobnikiem wszedł po schodach, nie napotkawszy nikogo. Do pokoju Hołowki wszedł pierwszy Bilas. Oskarżony nie pamięta, czy przedtem Bilas pułkał do drzwi, wie tylko, że wszedł, otworzywszy je.

Przew.: Czy Bilas mówił oskarżonemu, ile razy strzelał do ś. p. Hołowki?

Osk.: Nie wiem.

W dalszym ciągu zeznania Bunij opowiada relacje Bilasa, iż Hołowko po pierwszym strzale skrzywił się boleśnie, co zrobiło wrażenie na mordercy. Po dokonaniu morderstwa Bilas ze swym towarzyszem zbiegli po schodach, jak mówi Bunij, półprzytomni. Bilas wraz z drugim sprawcą zbiegł ulicą w dół, a potem udał się do swego domu, a drugi sprawca do swego. Oskarżony zeznaje, że Bilas dokonał zabójstwa dlatego, ponieważ organizacja wydała rozkaz zabicia Hołowki, gdyż Hołowko miał być inicjatorem pacyfikacji.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego oskarżony się przyznał, Bunij odpowiada: Dlatego, że znał mu było człowieka, Bunij zeznaje dalej, że należał do OUN, względnie UOW. Oświadczył dalej, kto wchodzi w skład piątki. Byli to mianowicie: Bilas Włodzimierz, Bilas Wasyl, Danyłyszyn, Motyka i Bunij.

Kto był sprawcą zabójstwa?

Przew.: Kto był sprawcą zabójstwa?

Osk.: Wasyl Bilas z całą pewnością.

Przew.: Jak pan przypuszcza, kto był drugim sprawcą?

Osk.: Mam wrażenie, że Danyłyszyn; obaj byli przyjaciółmi, byli nawet kuzynami.

Przew.: Czy Bilas mówił, że dostał rozkaz?

Osk.: Tak, mówił, że dostał rozkaz.

Po przedstawieniu zeznań złożonych w śledztwie, Bunij odpowiadał, że rozkaz dostał Hnatow rejonowy komendant UOW w Tustanowicach, zdał je się — drogą telegraficzną.

Przewodniczący pokazuje rewolwer. Bunij oświadcza, że w dwa miesiące po zabójstwie posła Hołowki, Bilas wyjąwszy w swym mieszkaniu rewolwer z kieszeni, oświadczył wobec Bunija, że rewolwer ten był użyty do zabójstwa ś. p. Hołowki. Bunij rozpoznaje rewolwer wobec sądu, zaznaczając, że rewolwer ten miał ryse na rękojeści.

Tu Bunij oświadcza, że między Bilasem a Motyką była pewne rywalizacja na tle organizacyjnym. Jeżeli zaś chodzi o Hnatowa, to oskarżony go nie znał. Co prawda w roku 1930 Bilas pokazał mu Hnatowa, mówiąc iż jest on przelożonym.

Przew.: Od kogo Bilas otrzymał rozkaz zabójstwa, czy od Hnatowa?

Oskarżony odpowiada, że nie wie, jednakże sądzi, że wydała ten rozkaz władza wyższa.

„Coś należy zrobić z tym postem”.

Dalej Bunij zeznaje, że Bilas po dokonaniu morderstwa wrócił na miejsce zbrodni i przypatrywał się, co się dzieje w pensjonacie.

W dalszym ciągu przesłuchania za-

daje oskarżonemu pytania sędzia Kuczera w języku ukraińskim. Zapytuje jak doszło do tego, że oskarżony Bilas w rozmowie z Motyką powiedział: „że coś należy zrobić z tym postem”. Oskarżony płacze się w odpowiedzi, mówiąc, iż nie chciał mu zrobić nic złego, ani nic dobrego. W dalszym ciągu oświadcza, że poseł Hołowko przyspieszył swój wyjazd o czym oskarżony wiedział. Poseł Hołowko za wiadomości bowiem w dniu 26 sierpnia, że dnia 30 sierpnia już wyjeżdża. Oskarżony Bunij zaprzecza jednak, jakoby dawał jakiegokolwiek informacje na piśmie, dotyczące Hołowki. Na zapytanie sędziego, jak odnosił się Hołowko do oskarżonego, Bunij odpowiada: „życzliwie, był uprzejmy. Nie mówił nic ostrego ani nieprzyjemnego”.

Następnie prokurator zadaje pytania dotyczące szczegółów rozmowy Bunija z oskarżonym Motyką, w czasie której Bunij zakomunikował o wyjeździe Hołowki.

„Przecież mieszkam między porządnymi ludźmi”.

Prokurator zapytuje, czy poseł Hołowko zamykał drzwi w swoim pokoju?

Osk.: Nie, zawsze były otwarte.

Prok.: Czy mówił komu o tem?

Bunij: Nie.

Przew.: Tak, ale o tem wszyscy wiedzieli. Ś. p. Hołowko sam przecież mówił: „Poco będę zamykał, przecież mieszkam między ludźmi porządnymi”. Prokurator prosi o stwierdzenie na podstawie protokołu zeznań że oskarżony przyznał się do udzielenia pomocy z całą świadomością.

Prokurator: Pierwsze słowa oskarżonego były: Przyznaje się do czynu, do winy się nie poczuwam. Co to znaaczy?

Oskarżony odpowiada, iż nie wiedział, że z informacji jego skorzystają do zabójstwa Hołowki.

W dalszym ciągu zadaje oskarżone-

Co zeznaje oskarżony Motyka.

Po wznowieniu rozprawy przystąpiło do przesłuchania oskarżonego Motyki. Motyka nie przyznaje się do winy. Oskarżony opowiada o swej rozmowie z Buniem. Wobec pytań przewodniczącego Motyka miesza się. Zeznania jego stałe stoją w sprzeczności z zeznaniami, które złożył poprzednio w śledztwie. Zeznaje on dalej, że w dniu morderstwa Hołowki spotkał Bilasa, który mu kazał iść do domu „bo będzie robota”.

Przewodniczący Wondrausch wyjaśnia wobec sędziów przysięgłych, że jest to zwykły sposób wyrabiania sębie alibi.

Kiedy następnego dnia po morderstwie Motyka spotkał Bilasa i zapytał go, czy wie o zabójstwie Hołowki, ten odpowiedział: „Już wyjechał bez biletu do nieba”. Motyka oświadcza, że Bilas powiedział mu, iż razem z Danyłyszynem zabił ś. p. Hołowkę. Oskarżony zeznaje, że Bilas miał pewne dane, iż Hołowko był inicjatorem pacyfikacji i że z tem udał się Bilas do Hnatowa. Hnatow potwierdził to i zażądał ściślejszych informacji, dotyczących Hołowki, Bilas po otrzymaniu tych informacji udał się ponownie do Hnatowa. Bilas wyraźnie mu powiedział, iż właśnie on z Danyłyszynem otrzymał rozkaz wykonania zamachu. Tu oskarżony opowiada o przebiegu morderstwa wedle słów Bilasa. Mianowicie Bilas i Danyłyszyn weszli do pensjonatu na I. piętrze i zapukali do pokoju, gdzie mieszkał Hołowko, po czym oddali strzały do leżącego w łóżku. Motyka zeznaje, że kiedy się widział potem z Bilasem, ten oświadczył mu, że Hnatow zrobił to na własną rękę, gdyż komenda krajowa O. U. N. nie wie nic o zamachu.

Motyka płacze się w zeznaniach

Na zapytanie jaki był skład piątki, Motyka nie chce udzielić konkretnej odpowiedzi, płacze się. Najpierw ze-

FUTRA

damskie, meskie, od najtańszych do najdroższych poleca najtaniej magazyn i pracownia futer

A. WROBEL Lwów, Halicka 20 tel. 57-04. 1773

PRZEPISOWE mundurki, czapki i krawaty szkolne według przepisu W. R. i O. P., bajecznie tanio wprost w Nowoczesnej wytwórni odzieży sportowej i ubiorów studenckich

„CENTRUM”

Lwów, Skarbówka 4. Tel. 72-84 (Naprzeciw kina Atlantic) 1759

mu pytania przedstawiciel powództwa cywilnego adwokat Szurlej, po czym kilka pytań zadaje obrońca Bunija adwokat Szuchewycz.

Bunij zaznacza, że wstąpił do organizacji tajnej O. U. N. względnie O. U. W. ponieważ byli tam jego koledzy i przyjaciele. W organizacji tej panował system piątkowy. Wszyscy członkowie z piątki dobrze się znali.

Następnie po pytaniach obrońcy Bunija adwokata Roguckiego i sędziego Kuprowskiego, oraz sędziego Chrzyszczewskiego, prokurator oświadcza: wobec tego, iż oskarżony zmienił do pewnego stopnia swoje zeznania, o ile chodzi o słowa wypowiedziane do Motyki i że bardziej wyraźnie postawił tę kwestję w toku śledztwa wnosząc o odczytanie protokołu. Tam oskarżony Bunij stwierdził, że spytał Motykę czy nie trzeba będzie coś zrobić z tym polskim postem. Tu zaś zeznał, że pytał Motykę, czy nie trzeba by coś zrobić z tym Hołowką?

Przewodniczący odczytuje ten ustęp z aktów zeznanych przed sędzią śledczym. Na pytania adwokata Kmicikowicza oskarżony odpowiada, że Motyka przyjął wiadomość o pobycie Hołowki w Truskawcu obojętnie.

O godzinie 2.15 nastąpiła przerwa.

znaje, że zna tylko dwóch członków, potem że trzech. W dalszym ciągu oświadcza, że po zabójstwie komisarza Czechowskiego rozeszła się w Truskawcu pogłoska, iż władze są w posiadaniu rewolweru, który był użyty do zabójstwa Hołowki. Wasyl Bilas, wedle zeznań Motyki, polecił mu, by na wypadek aresztowania wprowadził w błąd władze. Wykonując powyższe polecenie Motyka po chwilowym aresztowaniu w czerwcu 1932 złożył komisarzowi Billewiczowi przyrzeczenie informowania go i opowiadał mu, wedle własnego określenia „bajeczki”.

Po zwolnieniu zakomunikował Bilasowi, że zdołał już wywiązać się z otrzymanego polecenia, na co Bilas polecił mu nadal utrzymywać w błędzie policję.

O godzinie 3 po południu rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

Oszustwo cyganki.

Cyganka Anna Łocka, obozująca u Sussmana przy ul. Żółkiewskiej, sprze dała wczoraj za 14.50 zł Marij Pika zam, przy ul. Żółkiewskiej 193, garść suszonych łodyg rabarbaru jako niezawodne lekarstwo na pewne dolegliwości kobiece. Maria P., po stwierdzeniu oszustwa doniosła o nich policji

Lindbergh na ziemi swych przodków. Pp. Lindberghowie przybyli do Smedstorp Skanii, gdzie odwiedzili femę, w której gospodarzył dziadek Lindbergha.

Niemiecki dziennikarz wysiedlony z Rosji. Ze Stołpców donoszą, że z granic rosyjskich wysiedlony został korespondent „Berliner Tgb”, który nielegalnie przebywał na terytorium sowieckim.

Polska pożyczka wewnętrzna.

Przemówienie prof. dr. Leopolda Caro na zebraniu lwow. woj. Komitetu Obywatelskiego.

Dostojne Zgromadzenie! Jeśli się ma mówić w Polsce o sprawach skarbu, nasuwa się każdemu miłośnikowi historii hasło zagrozonego rozbiorem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z czasu, gdy zrozumiała nareszcie, do czego doprowadziła ją „złota wolność“ i nie kozerzenie się przed interesem publicznym, — hasło: „Skarb i wojsko“. Hasło owo realizuje dopiero dzisiejsza generacja. Dzięki wielkiemu budownictwu Polski Marszałkowi Piłsudskiemu i jego współpracownikom mamy dziś wojsko, które zapalem i teźną zajęło miejsce jedno z pierwszych w Europie i z którego jesteście dumni. Jednak i ono skutkiem ciągłych i koniecznych oszczędności w dziedzinie zwłaszcza artylerii, lotnictwa i marynarki nie może pozwolić sobie na równie kosztowne inwestycje, na jakie pozwalają sobie fas i nefas inne narody, pojmując zbrojenie powszechne jako prawo do własnego a ciągłego dozbierania się.

Zasobny skarb to drugi a właściwie pierwszy z kolei i z logiki postulat patriotów 18-go wieku. Ale tu wstąpił dopiero niedawno na właściwą drogę.

U początku ponownego naszego istnienia, popełniono szereg błędów, z których największym była naśladowana bezkrytycznie po Niemcach inflacja. Straszne spustoszenie, jakie wywrzodziła wśród uczciwych obywateli, wzbogacając spekulantów, jest jeszcze w pamięci wszystkich. Największą stratę poniósł wówczas Skarb Państwa, dobierający podatki i opłaty w dewaluujących się w szalonym tempie markach, a zmuszony płacić zobowiązania swe zagraniczne w złocie i oddawać złoto na wyrównanie zobowiązań prywatnych importerów towarów zagranicznych.

W ten sposób złożone przez ofiarnych patriotów złoto odpłynęło bez pożytku dla kraju zagranicę, zamiast służyć za niewzruszoną podstawę waluty polskiej. Snobizm nasz, lubujący się oddawać w towarach zagranicznych i podróżach, bezmyślnie jak zawsze podkopywał nasz bilans płatniczy.

I kiedy nareszcie po 6 latach ustawicznych strat i deficytów przystąpiono do utworzenia polskiego Banku emisyjnego i wydawania złotego, opar tego na złocie, uczyniono to z tak małym i niewystarczającym zasobem kruszcu topniejącym w dodatku dalekim skutkiem owych niewygasłych predykcji dla wszelkiej cudzoziemszczyzny, że po niespełna roku złoty nasz się zachwiał, giełda wierząca ślepo w markę niemiecką rozpoczęła spekulację na zniżkę waluty polskiej i w rezultacie Państwo i uczciwi obywatele ponownie ponieśli dotkliwą stratę, a złoty ostatecznie ustalił się na niższym, niż poprzednio poziomie.

Sytuacja ta, rezultat zarówno braku odwagi cywilnej jak i fachowej wiedzy uległa zasadniczej zmianie dopiero od września 1926 r. — Nastąpił szereg zasadniczych i mądrych pociągnięć Rządu, które musiały doprowadzić do korzystnych wyników.

W planie stabilizacyjnym z r. 1927 przyjął Rząd obowiązek nie zaciągania pożyczek na cele pokrycia deficytu w budżecie aż do r. 1930, miał więc prawo zaciągnąć pożyczkę na ten cel już w roku 1931 — ale z prawa tego do obecnej chwili nie skorzystał. Wszelkie przepisy dotyczące reglamentacji obrotu walutami lub dewizami zostały w Polsce w roku 1927 zniesione, a uczyniono to skutkiem domagań się przemysłu i handlu polskiego, pragnących mu jaknajdalej na rękę, a to mimo zachęty z różnych stron i nęcących przykładów szeregu państw ościennych wskazujących drogę odmienną.

Następnie Rząd nasz zaprzestał zupełnie wydawania biletów skarbowych. Jeszcze w roku 1926 były one w

obiegu w liczbie 95.7 milj. złotych, w 1927 było ich już tylko 41.3 milj., w r. 1928 tylko 16.4 milj. a 1-go stycznia 1933 pozostała tylko marna reszka 100.000 złotych.

Splata zarówno pożyczek wewnętrznych, jak zagranicznych postępuje w tym czasie rażno naprzód. Pożyczka kolejowa z r. 1924, której wysokość w r. 1926 wynosiła 45.7 milj. złotych, 1 stycznia 1933 wynosi ledwie 22.4 milj.

Pożyczka inwestycyjna z roku 1928, która z końcem tego roku wynosiła jeszcze 46.1 milj., w dniu 1 stycznia b. r. przedstawia wysokość 29.9 milj. Równocześnie pożyczka włoska z r. 1924, dolarowa z roku 1925 i stabilizacyjna z roku 1927 zmalały znacznie dzięki zapobiegliwej gospodarce Rządu, tak że dług zagraniczny zmniejszył się o 55.6 milj. zł. Pokrycie kruszcowe naszych banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosi stale około 44—45%, czyli o 14—15% ponad pokrycie ustawowe. Porównajmy z tem pokrycie ledwie 7%-owe marki niemieckiej, której kurs mimo to dzięki wielkiemu patriotyzmowi narodu niemieckiego stoi bardzo wysoko. Czy przy podobnie niskim pokryciu u nas nie panowałby popłoch?

Państwu służy prawo korzystania z bezprocentowego kredytu w Banku polskim do wysokości 100 milj. złotych. Faktycznie kredyt ten wykorzystano tylko do wysokości 90 milj.

Wedle planu stabilizacyjnego z r. 1927, ułożonego w porozumieniu z wierzycielami zagranicznymi, uzyskali prawo wydawania bilonów do wysokości 320 milj. złotych, licząc po 12 złotych na głowę ludności. Układem z roku 1932 zawartym z Bankiem polskim granica ta uległa podwyższeniu do 396 milj. złotych stosownie do wzmnożonej znacznie liczby ludności. Mimo to stan faktyczny pozostał niemal w granicach dawniej ustalonych, wynosił bowiem 1 stycznia br. 322.4 milj. złotych.

Na głowę ludności przypadają w Polsce w roku 1932 — 156 złotych długu, w roku 1933 tylko 152.3 złotych. Równocześnie obciążenie to wynosiło na głowę w Wielkiej Brytanii 7156 złotych, w Holandii, która wszakże nie miała żadnych wydatków wojennych 1229 złotych, we Włoszech 1059 złotych, w Czechosłowacji 598 złotych, w Rumunii 449 złotych. Znaczy to, że nasze obciążenie długami jest wielokrotnie mniejsze, niż w innych krajach.

Kilka lat temu zaszedł inny jeszcze fakt, który poprawił bardzo znacznie naszą sytuację finansową. Układem laskim z 20 stycznia 1930 uzyskaliśmy całkowite zwolnienie z obowiązków zapłaty 7 miliardów 150 milj. złotych, przyjętego w traktatach pokojowych w Wersalu i w St. Germain na rzecz komisji reparacyjnej, a nałożonego na nas z tytułu obciążenia majątku państwa

niemieckim i austriackim, tudzież z tytułu wypadającej na nas części długów niemieckich i t. zw. taksy wyzwolenia (za ziemię wchodzące dawniej w skład monarchii austro-węgierskiej).

Dzięki wielkiej oszczędności Rządu w dziedzinie wydatków i zredukowaniu naszego budżetu w roku 1932/33 o przeszło 220 milj. w stosunku do roku poprzedniego, a o blisko 600 milj. w stosunku do roku 1930/31, co okazało się przykrą koniecznością wobec redukcją dochodów w podobnym stosunku, złoty zdołał się oprzeć wszelkim próbom podważania jego wartości.

Obawa choćby ostatecznej inflacji zalecającej po cichu i dyplomatycznie przez pewne jednostki, dziś nie zachodzi.

Istnieje jednak dotąd pewna niewłaściwość, wyróżniająca nas ujemnie w stosunku do zagranicy. Jest nią przewaga długów zagranicznych nad wewnętrznymi. Nietylko na zachodzie ale i w Czechosłowacji rzecz się ma odmiennie i to mimo że ogólne obciążenie jest tam o wiele większe, niż u nas. Wszak w Czechosłowacji na obsługę długów przeznaczają się 23.5% ogółu wydatków budżetowych, podczas, gdy u nas w roku 1932 wydawaliśmy na ten cel tylko 9.3%, a w roku 1933 jeszcze mniej bo tylko 8.4%. Mimo to zaś przeważają długi zagraniczne i to w tym stopniu, że wynoszą 9 razy więcej, aniżeli długi wewnętrzne. W szczególności wynn jesteśmy zagranicy: — 4.514.200.000 złotych, wie rzytelom krajowym tylko 450.200.000 złotych.

Przyczyną tego stanu rzeczy, jest powiedzmy to sobie otwarcie, mniejsze u nas, niż gdzieindziej zaufanie do Rządu, po części wywołane dwukrotnym niedopisaniem pomysłów skarbowych, tak w epoce inflacji, jak a w 1925 roku w epoce załamania się złotego, po części zaś zaostreniem walk politycznych.

Tak być dłużej nie może. Pomniejszająca i przykra nasza finansowa zależność od zagranicy winna być powoli zlikwidowana a pożyczki zagraniczne, zwłaszcza najuciążliwsze z czasem skonwertowane na długi krajowe.

Entuzjazm, jaki obudziła rozpisana obecnie pożyczka przywołuje właśnie odczucie patriotycznego obywatela, który nie chce, aby zagranicą przy sposobności udzielania nam pożyczek dyktowała warunek, byśmy u niej zaplatywali się w towary, które w równej lub w lepszej jakości moglibyśmy nabywać w kraju.

Obywatel-patriota polski — nie chce, aby linia wytyczna naszej polityki taryfowo-celnej, wytknięta przez Rząd dla dobra polskiego rolnictwa, przemysłu, czy rzemiosła ulegała zachwianiu i zmianom dla tego tylko, iż niejeden z zasobnych obywateli polskich nie poczuwa się do obowiązku

lokowania swego majątku w walorach własnego Państwa i woi go przechowywać zagranicą i umieszczać w obcych walutach, na czym niejednokrotnie doświadczył a zasłużone ponosi straty.

Obywatel-patriota polski nie chce, aby procent od zaciągniętej przez Rząd pożyczki odpływał zagranicę i to w złocie, zmniejszając nasze pokrycie kruszcowe i podkopując nasz bilans płatniczy.

I słusznie tego wszystkiego nie chce, bo dobro naszej produkcji, odporność naszego pieniądza jest z tem ściśle związana.

Gdy przeto obecnie Rząd rozpisal pożyczkę po szeregu lat fachowego przygotowania i wielkiej ostrożności, po uzyskaniu uznania dla swej polityki finansowej na wielkich rynkach zachodu, wszyscy myśli tę gorąco witamy i wszyscy pragniemy mu w tem dopomóc. — Gdzie idzie o skarb i wojsko, nie może być między nami różnic partyjnych, co więcej nie powinno być różnic między Polakiem a członkiem tej lub owej mniejszości narodowej, skoro wszyscy pragnąć muszą dobra Państwa, z którego losami los ich jest najściślej związany.

Gdy okręt jest w niebezpieczeństwie, nietylko załoga słucha komendy kapitałana — wszyscy przeżorni pasażerowie, chociażby między sobą skłócony, w interesie własnego dobra winni czy nie to, czego wspólny interes wymaga.

A wszakże mowa państwowa polska zagrożona będzie zawsze, póki mentalność naszego sąsiada z zachodu nie ulegnie zasadniczej zmianie.

Skoro zaś obecną próbą dokonano apelu do rozumu, godziwego interesu i patriotyzmu wszystkich obywateli Państwa, skoro zabezpieczono subskrybentów przed daleką zresztą obawą spadku kursu złotego zapewnieniem, że waluta pożyczki opiewa na złote w złocie, skoro oznaczono procent po 6%, a więc wyższy, aniżeli ten, jaki ofiaruje P. K. O. od książeczek opiewających na złote w złocie, a właściwie jeszcze wyższy z powodu kursu emisyjnego niższej panii, — istnieje niemal pewność, że subskrypcja obejmująca całe Państwo przewyższy znacznie skromną kwotę 120 milionów w ogłoszeniu oznaczoną.

W tem przekonaniu należy tylko pragnąć i życzyć sobie, by Rząd w razie przekroczenia kwoty 120 milj. przez ogół subskrybentów nie redukował sum podpisanych, lecz by wypuścił oblię pożyczki narodowej w całej ofiarowanej mu wysokości, uzyskując na tę zmianę przyzwolenie p. Prezydenta i ciał ustawodawczych. Mamy w Polsce cały szereg ważnych zapewnających pełną amortyzację wydatków, jak rozbudowę fatalnych dróg i sieci kolejowej, elektryfikację kraju, wykończenie gmachów publicznych, mamy obowiązek dalszej opieki nad bezrobotnymi, których liczba w ziemie znów wzmagać się zaczyna, Niema więc powodu do przypuszczenia, by uszkała się mająca nadwyżka nie była dla kraju nieodzowna, lub przysporzyła ciężarów zbyt dotkliwych.

I jeszcze jedno. Należy gorąco pragnąć aby ta pożyczka, zainicjowana w szczęśliwej chwili, przyczyniła się przez zszeregowanie się pod jednym sztandarem ludzi dobrej woli, do uśmierzenia antagonizmów, zbliżyła w wspólnej pracy przeciwników, przekonała wszystkich, że i tu i tam jest dobra wola i zrozumienie interesów Państwa.

W tej nadziei proszę wszystkich pań, aby nietylko samy subskrybowali pożyczkę w możliwie jak najwyższej sumie, ale by nadto w swych kołach zechcieli agitować za nią jak najgoręcej. — Dowiedźmy, że gdzie idzie o skarb i wojsko, wszyscy idziemy razem — i że Lwów, zawsze wierny, gdy idzie o dobro Polski, kroczy w pierwszych szeregach.

Obchód ku czci Jana III w Pomorzanach

Obywatele miasta Pomorzan pow. zborowski w 250 rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej ufundowali wspaniały pomnik Króla Jana III, który stanął obok tamtejszego ratusza.

Odsłonięcie i poświęcenie pomnika nastąpiło w dniu 17 b. m. O godz. 10.30 odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, poczem procesja ruszyła pod pomnik. Odsłonięcia pomnika dokonał w imieniu wojewody tarnopolskiego p. Moszyńskiego, jako honorowego prezesa budowy pomnika, starosta zborowski p. Kocół w obecności przedstawicieli powiatowych władz państwowych, samorządowych i organizacji społecznych, oraz miejscowego mieszczaństwa i okolicznej ludności wiejskiej. W uroczystości powyższej wzięła również udział kompania honorowa wraz z orkiestrą 51 p. p. oraz

oddział Związku Strzeleckiego okręgu pomorzańskiego.

Po odsłonięciu pomnika ks. kanonik Kostulowski, proboszcz pomorzański, dokonał aktu poświęcenia pomnika i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie wygłosił przemówienie starosta zborowski p. Kocół, który podkreślił geniusz króla Jana III i jego zasługi dla mieszczaństwa pomorzańskiego. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra 51 p. p. odegrała hymn narodowy.

Przemawiała jeszcze p. Zofia Ostaszewska, studentka filozofii, zamieszkała w Pomorzanach, im. Rusinów p. Teodor Kredensej, zaś im. Żydów pp. dr. Norbert Bund oraz Henryk Sternschuss.

Co wiezie do Paryża Norman Davis?

Program Roosevelta w sprawie kontroli zbrojeń.

Paryż, 19 września. (PAT) O poniedziałkowych obradach delegacji francuskiej i angielskiej na Quai d'Orsay wydano oficjalny komunikat, wedle którego obrady „były poświęcone zbadaniu sytuacji, istniejącej przed rozpoczęciem prac konferencji rozbrojenowej. Wymiana poglądów odbywała się w atmosferze wzajemnego zaufania. Reprezentanci obu krajów przedstawili punkty widzenia swych rządów na różne zagadnienia, przyczem starano się osiągnąć zbliżenie obu tez. Delegacja angielska zda swemu rządowi sprawę z rezultatu rozmów. No we rozmowy przewidywane są w najbliższym czasie”.

Wedle informacji ze źródeł miarodajnych, obrady paryskie przeciągną się do środy.

Interpelowany bezpośrednio po naradach premier Daladier oświadczył, że ze strony Anglii widoczna była chęć zrozumienia sytuacji, która tym sposobem wydaje się jaśniejszą aniżeli w czerwcu r. b. Prace konferencji angielsko-francuskiej wznowione będą we wtorek z udziałem Normana

Davisa. Prasa podkreśla, że obecne rokowania są następstwem akcji dyplomatycznej angielsko-włoskiej i rokowań prowadzonych przez dwa państwa w ciągu ubiegłego tygodnia.

W kołach dziennikarskich utrzymują, że panujące przedpołudniem wedle półoficjalnej nomenklatury „nastroje dość optymistyczne” po południu uległy pewnej zmianie na gorsze.

W kołach politycznych krąży pogłoska, że Norman Davis wiezie do Paryża dla Daladiera specjalne pismo Roosevelta, w którym ten deklaruje się jako zwolennik kontroli zbrojeń, wzywać ma jednak Francję do pozostawienia ustępstw w kwestii przeprowa-

nia tej kontroli. Roosevelt chciałby tą drogą utwierdzić osiągnięcie porozumienia wszystkich państw, w szczególności państw, przeciwnych wprowadzeniu stałej kontroli. Według „Liberte” Rooseveltowi chodzi o wywarcie na cisku na Francję, by odstąpiła od gwarancji, które pragnie widzieć w systemie kontroli stałej. Kontrola, proponowana przez anglosasów, nie spotkałaby się ze sprzeciwem, nawet u Włochów i Niemców.

Według pogłosek, strona francuska zaproponuje stworzenie specjalnej komisji śledczej w Genewie, która co 2 lata objechałaby stolice dla kontroli stanu zbrojeń.

Do paryskiej wizyty p. Ministra Becka przywiązują we Francji wielką wagę.

Paryż, 19 września. (PAT) Zapowiedź przyjazdu min. Becka do Paryża z oficjalną wizytą wywołała wielkie wrażenie w paryskich kołach politycznych. Komunikat urzędowy agen-

cji Havasa stwierdza, że miarodajne czynniki przywiązują do tej wizyty wielką wagę, jako do oznaki niezawodnej przyjaźni obu narodów.

P. Minister Kaliński na inspekcji.

Stanisławów, 19 IX. Wczoraj w poniedziałek przybył do Stanisławowa p. minister poczt i telegrafów Kaliński w towarzystwie dyrektora gabinetu p. Starzyńskiego i inspektora Min. Poczt i Telegr. oraz prezesa lwowskiej Dyrekcji Poczt i Tel. p. Moszory i wiceprezesa p. Speta. P. Minister przeprowadził inspekcję urzędów pocztowych w Bursztynie, Haliczu i Stanisławowie, zaś popołudniu udał się w dalszą drogę do Worochty, przewodząc dzając po drodze dalsze lustracje urzędów pocztowych.

Defraudacja w Czortkowie.

Władze likwidowały niedawno aferę defraudacyjną Łukasiewicza i towarzyszy, obecnie zaś w związku z tą sprawą aresztowano w Czortkowie członka Stronnictwa Narodowego prezesa Sokola p. Ludwika Głodta.

P. Głodt aresztowany został pod zarzutem nadużyć, dokonanych w Wydziale powiatowym w Czortkowie, gdzie pełnił funkcje sekretarza. Suma będąca przedmiotem badań, wynosi około 100.000 złotych i składa się z poszczególnych pozycji wykazanych przez Wydział Powiatowy, Fundusz ubogich, Przystosowanie wojskowe, Komisję rozjemczą i t.d. jako braki kasowe.

Ponadto przeciwko p. Głodtowi toczą się dochodzenia o przyjmowanie prowizji za umożliwianie rozmaitym osobom i organizacjom nabywania działek budowlanych, stanowiących własność państwową lub samorządową. W związku z tą sprawą ciąży na p. Głodcie zarzut fortywania organizacji ukraińskich (nacjonalistycznych), za wynagrodzeniem. (Wschód).

Wiadomości z miasta.

Wściekły pies na Zniesieniu. Postyrunkowy z IX. komisariatu P. P. Wasiński zastrzelił wczoraj w południe na rogu ul. Zniesieńskiej wściekłego psa, który rzucił się na niego.

Stracił żonę ze schodów. Stefan Bojaryn, robotnik Zakładu czyszczenia miasta, zam. w Zamarstynowie przy ul. Króla Jan 10, podczas kłótni ze swą żoną Anna, stracił ją ze schodów 1. piętra. Anna doznała ciężkiego potłuczenia i została przewieziona do szpitala.

Wojewódzki Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej.

OLBRZYME ZGROMADZENIE W SALI RATUSZOWEJ.

Wczoraj wieczorem w sali Rady miejskiej odbyło się olbrzymie zebranie obywatelskie celem wyboru Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej. Sala była wypełniona. Zebrali się przedstawiciele władz i urzędów, reprezentanci kleru, wojskowości, senatorowie i posłowie, reprezentanci wszystkich zawodów, dyrektorowie banków i instytucji finansowych, delegaci instytucji społecznych itd.

Zebranie zajął prezydent miasta p. Wacław Drojanowski, podkreślając, że celem zebrania jest wybór lwowskiego Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego dla spraw Pożyczki Narodowej. Mówca zaznaczył, że technicznie komitet opierać się będzie na zasadach Generalnego Komitetu w Warszawie, poczem wezwał zebranych do wyboru prezydium zebrania.

Na wniosek prez. dr. Brzeskiego, na przewodniczącego zebrania powołano prezydenta p. W. Drojanowskiego. W skład prezydium weszli dalej: sen. dr. Szarski, red. Laskowicki, prof. dr. Caro, poseł ks. dr. Szydelski, pos. dr. Sommerstein, wicepr. Chajes, prez. Pammer, dyr. dr. Dobiecki, ks. Łopatyński, dr. Chelińska i r. Włodzimirski.

Z kolei prof. dr. Caro wygłosił bardzo interesujący referat, który dla bra-

ku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Gdy umilkły oklaski, którymi przyjęto referat prof. Caro, p. prez. Drojanowski odczytał treść odezwy lwowskiego Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego, która przetłumaczona również na języki mniejszości narod. rozlepiona będzie na murach miasta.

Następnie wybrano Wojewódzki Komitet Obywatelski w następującym składzie: przewodniczącym wybrano prezydenta W. Drojanowskiego zastępcami wybrani pos. dr. Domaszewicz, pos. ks. dr. Szydelski, sen. dr. Szarski i sen. dr. Decykiewicz, sekretarzem generalnym został wybrany dr. Nowak-Przygodzki, skarbnikiem dyr. Tomasz Zan. W skład Komitetu weszli: b. Premier Prof. dr. Bartel, nac. Tejszarski, prez. dr. Polak, b. wojewoda Gołuchowski, pos. dr. Stroński, prof. dr. Caro, Litwinowicz, wice prez. Chajes, inż. Matzke, dr. Sommerstein, dyr. Mazurkiewicz, dyr. dr. Uhma, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, p. Nowakowski, starosta Russocki z Borysławia, starosta Kaszubski z Lubaczowa, starosta Chmielewski z Drohobycza i p. Łabędzki.

W końcu zebranie upoważniło prezydium do technicznego przeprowadzenia akcji i na tem zamknięto zgromadzenie.

Rozwiązanie kartelu cementowego.

WNIOSEK P. MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU ZŁOŻONY W SĄDZIE KARTELOWYM.

Warszawa, 19 września. (PAT) Minister Przemysłu i Handlu na podstawie artykułów 4 i 5 ustawy o kartelach wystąpił do Sądu kartelowego z wnioskiem o rozwiązanie kartelu cementowego.

Ten krok Rządu jest wynikiem skrupulatnych badań, przeprowadzonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu łącznie z Komitetem Ekonomicznym Ministrów. Badania te wykazały, że obecne ceny cementu niewspółmiernie wysokie z cenami innych produktów przemysłowych i rolnych, spowodowały zanik spożycia cementu na rynku krajowym, hamując racjonal-

ny rozwój ruchu budowlanego i inwestycyjnego i zagrażając istnieniu samego przemysłu cementowego. Równocześnie porozumienia międzynarodowe zawarte przez kartel uniemożliwiają eksport naszego cementu.

Z uwagi na powyższe Minister Przemysłu i Handlu, korzystając z uprawnień nowej ustawy kartelowej z 26 marca br. zawiesił równocześnie z dniem 19 bm. w całości wykonanie w polskim przemyśle cementowym umów kartelowych, by jak najrychlejš uzdrowić dzisiejsze stosunki, panujące w tej gałęzi produkcji.

Kurs dla dyrektorów prywatnych szkół średnich.

Zorganizowany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego rozpoczął się dzisiaj kurs programowo-ustrojowy dla dyrektorów prywatnych szkół średnich lwowskiego okręgu. Otwarcie kursu zaszczylił swą obecnością kurator Gadomski, który w przemówieniu swem nakreślił wagę przeżywanego momentu dziejowego w szkolnictwie, stojącym w obliczu wielkiej reformy ustrojowej.

Referat programowy o podstawowych założeniach nowych programów wygłosił instruktor ministerjalny dr. Kuchta. W programie przewidziane są wykłady dyr. depart. Min. WR i OP dr. Mendysa, naczelnika wydziału Ministerstwa Gałęckiego, wizytatora dr. Zaleskiego, instr. Wuttkego, instr. Dewitzowej, wizyt. Bryckiego i instr. Vogelsanga. Z ramienia kuratorium opiekuje się kursem naczelnik wydz. szkoln. Średniego Ju, kierownikiem kursu jest wizytator Leszczyński, zastępcą wizyt. Bilinkiewicz. W kursie bierze udział z górną 60 dyrektorów, reprezentujących wszystkie prywatne zakłady średnie na ziemiach południowo-wschodnich.

Otwarcie lokalu Związku Rezerwistów.

Wczoraj wieczorem odbyła się przy ul. Kurkowej 12, uroczystość otwarcia lokalu Zarządu Okręgowego Związku Rezerwistów we Lwowie i zarazem inauguracja pracy tego Związku na tym terenie.

Do zebranych licznie członków Związku oraz reprezentantów władz i organizacji z wojewodą Belina-Prądnym, generałem Popowiczem i prez. Drojanowskim na czele, przemówił na wstępie prezes Związku p. Olaszewski. Z kolei powitał pożyteczną placówkę żołnierskiej pracy dla Państwa dowódca OK gen. Popowicz. Dłuższy referat o celach i działalności Związku Rezerwistów wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego, p. min. Dołnarowicz. Zakończyły uroczystość powitalne przemówienia reprezentantów bratnich organizacji, przesyłających wspólne z Związkiem rezerwistów w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Zjazd delegatów Kas Oszcz. państw słowiańskich.

Kraków, 19 września. (PAT) W poniedziałek otwarty został zjazd delegatów Komunalnych Kas Oszczędności państw słowiańskich pod protektora tem P. Prezydenta Rzplitej. W imieniu rządu przybyli na zjazd p. minister Zawadzki i wiceminister Korsak. Udział bierze 400 delegatów. Przemówienie powitalne wygłosił wiceprez. Związku Słowiańskich Kas Oszczędności dr. Stefan Uhma (Lwów). Po wyborze prezydium przemówienie wygłosił minister Zawadzki, poczem przemawiał wiceminister Korsak i delegaci zagraniczni, w końcu wygłoszono referaty.

Zniżka kursów dolara i funta

Warszawa, 19 września. (PAT) Zniżka dolara jaka ma miejsce od kilku dni trwała i w poniedziałek. Od soboty spadek dolara wyraził się na giełdzie warszawskiej różnicą 16 groszy na dolarze. Czeka na Nowy Jork notowano 13 b. m. tylko 5.89 zł., a telegraficznie 5.90. Na giełdzie zurychskiej dewizy amerykańskie spadły od soboty z 3.49 i pół na 3.41, a na giełdzie paryskiej z 17.27 na 16.68. Równocześnie ze spadkiem dolara zachwiał się i kurs funta szterlinga. Od soboty strata na jednym funcie wedle notowań giełdy warszawskiej wynosi 30 do 32 grosze. Poniedziałkowe notowania przekazały na Londyn wynosiły 28.00—27.98 za funt. Na giełdzie zurychskiej kurs dewizy angielskiej spadł od soboty z 16.34 na 16.24, a w Paryżu z 80.85 na 79.90.

Prawa Polaków w Gdańsku.

Szczegóły układu, zawartego dn. 18 września.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 września. (Sz.) Podpisany w dniu 18 b. m. w Gdańsku układ polsko-gdański o prawach obywateli polskich oraz osób pochodzenia polskiego na terenie W. M. Gdańska, składa się z 20 artykułów.

Art. 1-y układu postanawia, że publiczne szkoły powszechne z polskim językiem wykładowym będą zakładane na terenie Gdańska na podstawie pisemnego zgłoszenia właściwych opiekunów conajmniej 40 dzieci w wieku szkolnym, mieszkających na terenie jednej gminy lub na terenie gmin sąsiadujących z sobą na przestrzeni 3 i pół kilometra. W razie gdyby szczególne warunki nie pozwalały na otwarcie specjalnej szkoły polskiej, utworzone będą specjalne klasy polskie. Dzieci obywateli gdańskich pochodzenia polskiego, lub mówiących językiem polskim, a mieszkających w promieniu 3 i pół kilometra od danej gminy, mogą również uczęszczać do szkół z polskim językiem wykładowym. Dzieciom polskim będzie umożliwione uczęszczanie do takich szkół w duchu liberalnym. Na żądanie opiekunów conajmniej 12-ga dzieci polskich w szkołach powszechnych gdańskich wprowadzone będą lekcje religii w języku polskim. Ponadto poczynając od 2-go roku szkolnego będą utworzone lekcje języka polskiego w ilości conajmniej 4 godziny tygodniowo w ramach normalnych codziennych zajęć szkolnych. Szkoły powszechne z polskim językiem wykładowym będą stanowiły niezależne jednostki i będą miały oddzielne kierownictwo.

Art. 2-gi przewiduje, że polskie szkoły powszechne na terenie Gdańska będą mogły być zlikwidowane tylko w tym wypadku, jeżeli liczba uczniów spadnie poniżej 40.

Art. 3-ci postanawia, że szkoły publiczne powszechne z polskim językiem wykładowym będą utrzymywane i kierowane na podstawie tych samych zasad i warunków, jak szkoły publiczne powszechne z niemieckim językiem wykładowym.

W myśl art. 4. nauczycielami w szkołach powszechnych z polskim językiem wykładowym będą osoby posiadające doskonałą znajomość języka polskiego

i warunki wymagane dla wykładania w szkołach polskich. Personal nauczycielski będzie przede wszystkim wybierany z pośród osób pochodzenia i narodowości polskiej. Dyplomy nauczycielskie, uzyskane w Polsce, będą uznawane za dostateczne dla objęcia funkcji nauczycielskich w szkołach polskich na terenie Gdańska.

Według art. 5. w szkołach względnie klasach polskich będą używane podręczniki szkolne w języku polskim, nie zawierające przytem niczego, coby mogło obrażać polskie uczucia narodowe. Dla szkół tych i klas opracowany będzie jednolity program nauczania.

Według art. 6. nauka języka niemieckiego w szkołach polskich nie może za czynąć się wcześniej, niż w 2-gim roku szkolnym.

Art. 7. ustala, iż przy szkołach polskich, analogicznie jak przy innych szkołach gdańskich, tworzone będą specjalne organizacje rodziców i organizacje współpracy społeczeństwa polskiego z władzami szkolnymi.

W myśl art. 8. język polski będzie

mógł być używany w stosunkach władz szkolnych z rodzicami uczniów, oraz na wszelkiego rodzaju konferencjach i zebraniach, omawiających sprawy szkolne.

W dziedzinie szkolnictwa prywatnego przewiduje art. 10, że osoby pochodzenia lub narodowości polskiej będą mogły zakładać i utrzymywać na koszt własny szkoły prywatne i zakłady naukowe na terenie Gdańska, pod warunkiem, że poziom nauczania w tych szkołach nie będzie niższy, niż poziom szkół publicznych o analogicznym programie.

Art. 11. postanawia, że w razie gdyby udzielano szkołom prywatnym zasiłków lub subwencji, zasiłki takie winne być udzielane również analogicznym polskim szkołom prywatnym.

Władze gdańskie zobowiązują się w art. 13-tym do uznania polskich szkół prywatnych za równorzędne z analogicznymi szkołami gdańskimi.

W szkołach zawodowych w myśl art. 14-go utworzone będą specjalne klasy z polskim językiem wykłado-

wym, jeżeli zażąda tego conajmniej 25 osób narodowości polskiej gdy chodzi o miasto, a 15 osób gdy chodzi o miejscowości wiejskie.

Art. 15. przewiduje, że osoby narodowości polskiej traktowane będą w Politechnice gdańskiej narówni ze studentami narodowości niemieckiej.

W art. 16. Gdańsk zobowiązuje się do uznawania świadectw i dyplomów wyższych szkół polskich i do nieczynienia posiadaczom tych dyplomów żadnych trudności w wykonywaniu przez nich zawodu, do którego dyplomy te uprawniają.

Art. 17. postanawia, iż Gdańsk gwarantuje wolność używania języka polskiego zarówno w stosunkach gospodarczych, jak osobistych i społecznych, wolność zwracania się w języku polskim do władz administracyjnych, sądowych, samorządowych i wszelkiego rodzaju instytucji publicznych. Każdy dokument w języku polskim lub oświadczenie ustne w tym języku uczynione, będzie miało identyczne skutki prawne, jak dokumenty lub oświadczenia składane w języku niemieckim. Oświadczenia słowne w języku polskim, uczynione przed przedstawicielami władz, winny być umieszczane w protokołach w języku polskim, o ile waga oświadczenia tego wymaga. Osoby, które zwracają się do władz w języku polskim, oraz strony w procesie, używające języka polskiego, mają prawo otrzymania bezzwłocznie i bezpłatnie tłumaczenia odpowiedzi lub decyzji władz lub sądów.

Art. 18. przewiduje, iż obywatele gdańscy, pozostający w służbie polskiej na terenie W. M. Gdańska, będą mieli całkowite prawo wyboru szkół, do których zechcą skierować dzieci. Władze W. M. Gdańska zobowiązują się wzajemnie do pozostawienia zatrudnionym przez siebie osobom narodowości polskiej wszelkiej swobody przy wyborze szkół dla dzieci.

Przed procesem lipskim.

Berlin, 19 września. (PAT) W gminie trybunału Rzeszy w Lipsku czynione są nadal przygotowania do rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu. Prezydent wydał zarządzenie, że karty wstępu dla publiczności ważne będą tylko jeden dzień. Cała publiczność poddawana będzie kontroli osobistej. Przynoszenie z sobą aparatów fotograficznych będzie zakazane. Zakończenie pierwszego okresu rozprawy oczekiwane jest między 5 a 9 grudnia br., poczem rozprawa przeniesiona zostanie do gmachu Reichstagu w Berlinie.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z SALI SĄDOWEJ.

Proces o zabójstwo ś. p. Jana Chudzika.

Sanok, 19 września.

Wczorajszy i dzisiejszy dzień rozprawy sądowej w sprawie o zabójstwo Chudzika wypełniony był zeznaniami oskarżonego Jayki i Stankiewicza.

Zeznania Jayki nie wniosły do rozprawy nic nowego. Oskarżony utrzymuje, że rozmyślnie nie chciał zabić ani zranić Chudzika, który padł ofiarą przypadku. Zamachu dokonał pod presją Stankiewicza, który miał mu mówić, iż działał w imieniu Drowińskiego. Według zeznań Jayki, Stankiewicz miał go namawiać do wykonania zamachu już od stycznia b. r. W tym celu dawał mu swój służbowy rewolwer. Stankiewicz pożyczył Jayce 20 zł. na kupno dubeltówki oraz dał mu dwa naboje i śrut. Termin zamachu miał być zmieniany kilkakrotnie i jednak Jayko wzdragał się przed dokonaniem tego czynu. Stankiewicz miał straszyć Jaykę, że wyleci z posady, jeżeli nie dokonana zamachu na Owoca.

Stankiewicz w swych dzisiejszych zeznaniach zaprzecza kategorycznie, jakoby miał namawiać Jaykę do zabójstwa Owoca, i twierdzi, że tego życzył sobie komisarz Drowiński. Stankiewicz twierdzi, że na kupno strzelby nie dawał Jayce żadnych pieniędzy, naboje dał mu w tym celu, aby Jayko zastrzelił mu jastrzębia. Terminu zabójstwa nie wyznaczał i wogóle o zabójstwie Owoca nie było mowy, za-

Reformy w Foreign Office.

Londyn, 19 września. (PAT) W Foreign Office nastąpiła ciekawa reforma organizacyjno-polityczna. Z dniem 1 października br. sprawy polskie wydzielone zostaną z departamentu północno-wschodniej Europy. Równocześnie wydzielone zostaną z departamentu państw zachodniej Europy sprawy niemieckie. Kwestje polskie i niemieckie połączone zostaną w jednym departamencie, który zatwierdzić będzie odłąd wyłącznie sprawy tych dwu państw. Reforma ta posiada pierwszorzędne znaczenie polityczne i jest dowodem wzrastającego prestiżu mocarstwowego Polski, która traktowana jest w Foreign Office równorzędnie z Niemcami.

FUTRA
męskie, damskie, najlepiej wykonuje
i przechowuje przez lato 994
W. SICHLERA SYNOWIE
LWÓW, PLAC HALICKI 14, I. p.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 września. (Sz.) W dzisiejszych ciągnięciach V. klasy Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane na następujące numery:

50.000 zł. na nr. 52888.
15.000 zł. na nr. 14573 84841.
10.000 zł. na nr. 7229 62314.
5000 zł. na nr. 60463 132698 139953.
2000 zł. na nr. 5174 44092 45004
45024 60301 77197 87281 89214 91926
97138 98342 120728 133700 144623
152609.
1000 zł. na nr. 314 5151 27455 36057
44978 46063 55344 55478 59720 67205
70529 72216 73286 76592 79119 80253
87227 89621 93989 93994 97435 100459
103639 103798 106227 112259 127101
126987 127377 129372 133781 136838
143606 144447 150336 154253.
100.000 zł. na nr. 139669.
15.000 zł. na nr. 77821 133332.
10.000 zł. na nr. 67785 82366.
5000 zł. na nr. 9613 13285 48657 91962.
2000 zł. na nr. 7213 9675 16957 24926
25626 27574 34938 35710 46707 55676
78258 90660 98490 102597 109211 111879
116981 139016 150540 154195.
1000 zł. na nr. 854 5180 6538 8510
9577 9826 9954 13395 17359 17849 27063
29812 32102 33636 33884 34940 34976
35936 37011 38357 42627 43196 49538
52135 65473 71340 73312 74274 71728
83459 94768 106155 115689 116558
121155 133418 152807.

tomiasz mówił z Jayką o unieszkodliwieniu Owoca. Stankiewicz twierdzi dalej, że nie groził Jayce ani nie straszył go, jak również niczego mu nie obiecywał za dokonanie zamachu. O posiadaniu przez Jaykę Browninga nie wiedział; rewolweru służbowego nigdy Jayce nie dawał.

Odpowiadając na pytania przewodniczącego, prokuratora i obrońcy — Stankiewicz twierdzi, że miał polecenie inwigilowania Owoca. Komisarz Drowiński mówił mu, że z Owocem jest ciągły kłopot, i że trzeba go jakoś unieszkodliwić. Stankiewicz zwierzał się z tem Jayce w czasie rozmowy, prowadzonej w szynku Silbermana. Jayko wyraził wtedy chęć rozprawienia się z Owocem; nie mówiono jednak o zabójstwie, i tego Stankiewicz

nie miał na myśli. Chodziło mi tylko — jak twierdzi — o unieszkodliwienie Owoca. Pogróżek Jayki, że zabije Owoca, Stankiewicz nie brał poważnie, bo Jayko należał, jego zdaniem, do ludzi „dużo gadających, ale mało robiących”. Rozmowy na temat unieszkodliwienia Owoca podejmował nie Stankiewicz, ale Jayko. Stankiewicz nie dawał Jayce żadnych instrukcji, jak ma strzelać i które dyktando uciekać po strzale. Stankiewicz twierdzi dalej, że nie mówił z Jayką o trzech konferencjach w komisariacie P. P. i starostwie, na których rzekomo miała być omawiana sprawa unieszkodliwienia Owoca i o takich konferencjach nic nie wie. O tem, że Jayko nosi się z zamiarem zabicia Owoca, mówił w swoim czasie kom. Drowińskiemu.

Konfrontacja Jayki i Stankiewicza.

Wobec tego, że zeznania Stankiewicza w wielu punktach różnią się od zeznań Jayki, przewodniczący zarządził konfrontację obu oskarżonych. Konfrontacja nie przyczyniła się do wyjaśnienia sprawy. Jayko twierdzi dalej, że był namawiany przez Stankiewicza do dokonania zabójstwa, i że w tym celu 6 czy 7 razy otrzymywał od Stankiewicza rewolwer, a następnie dostał pożyczkę 20 zł. na kupno fuzji. Dalej opowiada Jayko, że Stankiewicz krzywym językiem powiedział, że

przed mieszkaniem ks. Dutkiewicza i wskazał miejsce, z którego ma strzelać, a po zabójstwie pocieszał Jaykę, zapewniając go, że sprawa da się ukryć.

Stankiewicz wszystkiemu temu w czasie konfrontacji zaprzeczył. Między oskarżonymi wywiązał się dłuższy dialog, w czasie którego mówili sobie po imieniu.

Po konfrontacji przewodniczący zarządził przerwę obładową.

Wiadomości bieżące

20

września
1933

Sroda

Eustachego

lutro: Mateusza

Wschód słońca 5:18

Zachód słońca 17:41

TEATR WIELKI

Sroda 20 IX godz. 7.30 „Fräulein Doktor”

Czwartek 21 IX godz. 7.30 „Fräulein Doktor”

Piątek 22 IX godz. 7.30 „Fräulein Doktor”

Sobota 23 IX godz. 7.30 Uroczyste przedstawienie z okazji 25-lecia istnienia Związku Strzeleckiego (zakupione przez Związek Strzelecki) „Cyd” Cornille-Wyspiańskiego.

Niedziela 24 IX godz. 7.30 „Fräulein Doktor”

TEATR ROZMAITOŚCI

Sroda 20 IX godz. 7.30 „Moja Panna Mama”

Czwartek 21 IX godz. 7.30 „Nieprzyjaciółka mężczyzn”

Piątek 22 IX godz. 7.30 „Moja Panna Mama”

Sobota 23 IX — nieczynny.

Niedziela 24 IX godz. 3.30 „Moja Panna Mama” (ceny od 60 gr. do 3.50 zł.)

Niedziela 24 IX godz. 7.30 „Nieprzyjaciółka mężczyzn”

TEATR COLOSSEUM

Film „Gdybym miał milion”, rewja „Car men w kratkę”

KINOTEATRY

ADRIA: „Szary dom”

APOLLO: „Dzieje grzechu” Lubieńska, Samborski, Sępowski.

ATLANTIC: „Pieśń serca”

CASINO: „Noc w Kairze” z Ramonem Novarro.

CHIMERA: „Żona z drugiej ręki”

GRAZYNA: „Godzina z toba” oraz rewja: „Ale humorek jest”

KOPERNIK: „Pocałunek przed lustrem”

MARYSIENKA: „Pocałunek przed lustrem”

MIRAŻ: „Obraz Majestatu” z Vlastą Burianem.

MUZA: „Czemp”

PALACE: Vlasta Burian jako „Adiutant Jego Wysokości”

PAN: „Mumia” i Rewja.

PASAŻ: „Zungu”

RAJ: „Biała trucizna” Stefan Jaracz.

STYLOWY: Vlasta Burian „Król to ja” oraz rewja „Jak się da da, to się zrobi”

SWIT: „W pogoni za czarną maską” Herry Peel oraz dodatki.

UCIECHA: „Siedm portów, siedm dziewcząt” oraz rewja.

— Teatr Wielki. „Fräulein Doktor”, sensacyjna sztuka faktomontażowa J. Tepy, święci ogromne tryumfy na scenie Teatru Wielkiego. Publiczność śledzi w nieustannym napięciu dzienne koleje życia najgłębszego szpiega wojny światowej Anny Marij Lesser. Akcja rozgrywa się w Paryżu, Berlinie, Brukseli i pod Verdun.

— Teatr Rozmaitości. Dziś w środę święta komedia Verneulla p. t. „Moja Panna Mama”. Sztuka ta, jedna z najlepszych słynnego francuskiego komedjopisarza, obfituje w frapujące sytuacje, dowcipne powiedzenia i pełne komizmu typy.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie Biura ABO, ul. Rutowskiego 2, tel. 26—56

Przyjmujemy subskrypcję

6% WEWNĘTRZNEJ POŻYCZKI NARODOWEJ na oryginalnych warunkach

DOM BANKOWY SCHÜTZ I CHAJES

Lwów, plac Marjacki 6/7. 1883

— W związku z wystawą pamiątek

Związku Walki Czynnej i Związków Strzeleckich z okresu lat 1908—1914 komunikuje Zw. Strzelecki, że materiałów archiwalnych dostarczyło już Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie — p. radca Gelbardt, ppłk. Zygmuntowicz, Muzea miejskie, Biblioteka U. J. K. oraz Ossolińskich.

Zw. Strzelecki apeluje w dalszym ciągu do wszystkich posiadaczy jakichkolwiek pamiątek z wymienionego okresu pracy wyzwoleńczej, by zechcieli zgłosić swój udział w wystawie. Zgłoszenia przysyłać do Zarząd i Komenda Zw. Strzeleckiego Lwów - Kurkowa 12, telef. 26—04.

— Polskie Tow. Techniczne. Oddział

Pomoc dla bezrobotnych we Lwowie.

Pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Strońskiego odbyło się onegdaj posiedzenie Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy, na którym naczelnik VII. Wydziału dr. Michalewicz zreferował przebieg akcji pomocy bezrobotnym w lecie b. r. (czerwiec, lipiec, sierpień) i nakreślił plan akcji na sezon zimowy.

Od 1 czerwca b. r. począwszy Wojewódzki Komitet dostarczał tylko maki na wypiek chleba i asygnował dotacje zabezpieczenie wypieku na łączną kwotę 28 tys. zł. W ciągu 3 letnich miesięcy przydzielono Miejskiemu Komitetowi 213 ton maki. W okresie tym wydał Miejski Komitet 235.885 bochenków chleba.

Brak większej gotówki zmusił Komitet do zrestygowania akcji pomocy Bezrobotnym wydawano jedynie obiady i chleb. W 5 kuchniach: przy ul. Wągrowej, Zofii, Teatyńskiej, Starotandetnej i Wronowskiej wydano ogółem 215.826 obiadów za kwotę 48.236 zł. 20 gr. — przeciętnie wydawano 2.400 obiadów dziennie.

Wydatki Miejskiego Komitetu pokrywano z dopłat za elektryczność, wodę i z opłat rzeźnianych, które przyniosły w okresie sprawozdawczym 82.271 zł. 74 gr.

Sekcji dożywiania dzieci i sekcji lekarskiej w okresie letnim nie dotowano.

Ze względu na szczupłość funduszy i zdanie w tej chwili prawie wyłącznie na własne siły, do czasu uzyskania z Naczelnego Komitetu Funduszu Pracy wydatniejszej pomocy, na którą stosownie do zapowiedzi nie przedzielił, można liczyć jak z dniem 1 grudnia 1933 r. Komitet Miejski będzie kontynuował dotychczasową formę pomocy, t. j. rozdawnictwo chleba i obiadów. Rozdawnictwo chleba zostanie w razie

otrzymania większej ilości maki wydatniej zwiększone. Celem umożliwienia dożywiania dzieci po szkołach przyznał Miejski Komitet Sekcji dożywiania dzieci dotacje w wysokości 10.000 zł.

Niezależnie od tego Miejski Komitet poczyni starania za pośrednictwem Wojewódzkiego Komitetu o przydział ziemniaków i węgla celem zaopatrzenia bezrobotnych na zimę temi artykułami.

Przewidziane jest również leczenie bezrobotnych, jednakże pomoc lekarska będzie ograniczona wyłącznie do przypadków ciężkich, obłożnych chorób. Ambulatoryjnego leczenia prowadzić się nie będzie.

W dyskusji zabierali głos: przewodniczący dr. Stroński, nac. Wydziału Wojew. dr. Szkodziński, przewodn. Sekcji odzieżowej dyr. Soboltówna, przew. Sekcji lekarskiej i in.

W toku dyskusji podniesiono, że w bieżącym roku nastąpił wzrost zatrudnienia, a to dzięki wielkim robotom, do których przystąpiła Gmina tak z funduszy własnych, jakoteż z kredytów otrzymanych z Min. Op. Społecznej i Funduszu Pracy. Pewną część robotników zatrudniał Okręgowy Urząd Ziemi przy regulacji Pełtwi, tudzież powiat lwowski. Razem ponad 2 tysiące osób było w ciągu lata zatrudnionych z kredytów, udzielonych przez Fundusz Pracy.

Zamykając dyskusję, przewodniczący wiceprezydent dr. Stroński podkreślił, że rok miniony był dla Miejskiego Komitetu rokiem intensywnej, żmudnej pracy a jednocześnie zaznaczył, że działalność Funduszu Pracy, która już w bieżącym roku dała wydatne rezultaty, w miarę trwania Funduszu, będzie się potęgowała i spełni doniosłą rolę w zakresie walki z bezrobociem.

Artyści-malarze lwowscy śpieszą z pomocą najuboższej dziatwie Lwowa.

Na apel Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej szereg znakomych, powszechnie znanych artystów malarzy lwowskich, ofiarowało obrazy na cele Komitetu. Dotychczas nadeszła swe prace następujący artyści: Iwan Trusz — trzy obrazy olejne, Hornung — dwa obrazy olejne, prof. Markowski — dwie litografie, Pobisz — dwa obrazy, prof. Pieniążek — cztery akwaforty, J. Kratochwila - Widymaska — dwa obrazy, K. Rutkowski — jeden obraz olejny, prof. J. Hawel — jeden obraz olejny, prof. K. Bartkowski — jeden obraz olejny, Korblowa — jeden obraz olejny, Kacprowski — jedną akwafortę, Klemman — jedną akwarelę, Kamila Rozenfeld — jeden rysunek węglem, Lelle — jedną akwarelę, Matzke — 200 sztuk widokówek.

Nadesłane dzieła sztuki będą spieniężone w formie licytacji na jednej z imprez rozrywkowo - dochodowych Komitetu.

Z prawdziwą radością podkreślić należy wielką i szlachetną uczynność lwowskiego świata artystycznego, który dzięki swej hojności przyczyni się w wydatny sposób do zasilenia funduszu Komitetu.

Będzie wdzięcznym zadaniem Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej tworzyć trwałego piękna przemienić na chleb dla dziecka.

Wycieczka do Zagłębia Naftowego.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie organizuje w niedzielę 24 września 1933 r. wycieczkę do Zagłębia Naftowego.

Odjazd ze Lwowa w niedzielę 24 b. m. o godz. 6:55, powrót tego samego dnia o godz. 22:43.

W programie wycieczki do Truskawca, do Drohobycza i Borysławia, zwiedzanie kopalni nafty, wycieczki w okolicy. Cena biletu w obie strony 6 zł. 20 gr.

Wycieczka dojdzie do skutku bez względu na ilość zgłoszeń. Bilety do nabycia w Ref. Tur. Dyrekcji Kolejowej, ul. Zygmuntowska 1. I. i w Biurach podróży „Orbis” i „Wagons - Lits - Cook”.

Stracenie mordercy z Kłodna.

Wczoraj donieśliśmy o wyroku śmierci, wydanym przez lwowski sąd dorozny na sesji wyjazdowej w Kulikowie na morderce Elżbiety Stelmazkowej — Piotra Żółtanieckiego z Kłodna.

Późno w nocy nadeszła telefoniczna odpowiedź z kancelarii Prezydenta Rzplitej, że Pan Prezydent nie skorzystał z prawa łaski.

Nad ranem wiceprokurator dr. Epler zawiadomił skazańca o treści odpowiedzi, poczem ksiądz gr. kat. wypowiedział Żółtanieckiego. O godz. 8.30 rano przyjechał do Kulikowa kat z Warszawy. Przed gmachem sądu w Kulikowie i na rynku zebrały się tłumy mieszkańców i wieśniaków z najbliższych okolic.

Egzekucja została wykonana wczoraj o godz. 11 przed poł. na podwórzu sądowym. Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza zwłoki straconego pochowano na miejscowym cmentarzu.

Zbiegła, by ochrzcić się.

W pierwszych dniach lipca br. Wydział śledczy P. P. we Lwowie otrzymał wiadomość, że z Chelma — z domu rodziców — zbiegła prawdopodobnie do Lwowa 15-letnia Sura Bailla Rothholz. Miał ją wprowadzić ogrodnik Edward Świsł, aby ją ochrzcić i poślubić. Tak brzmiały doniesienia.

Po przeprowadzeniu dochodzeń ustalono obecnie, że Rothholzówna wyjechała z domu swych rodziców bez przymusu z jakiegokolwiek strony i z własnej woli chce przyjąć wiarę chrześcijańską. Rodziców opuściła, gdyż starszy jej brat bił ją i prześladował.

Sprawa ta wywołała dość duże zainteresowanie w sferach katolickich i żydowskich.

Największy wybór
nowsze modele
niższe ceny

FUTRA-BERNFELD

już otwarte

Nowoczesna pracownia kuśnierska, Lwów, Legionów 7.

Z sesji magistratu.

Wczoraj odbyła się sesja Magistratu pod przewodnictwem wiceprez. Iryzka w obecności wiceprezydentów dr. Strońskiego, Chajesa i dr. Kubali. Uchwalono wnioski Wydziału II-go w sprawie poboru dodatku gminnego do państwowego podatku przemysłowego na rok 1934. Załatwiono 30 prób w sprawie opłat cmentarnych. Ze spraw Wydz. III Magistrat udzielił 21 konsensów budowlanych oraz zatwierdził Komitetowi rozbudowy m. Lwowa 6 typów domów mieszkalnych na Żelaznej Wodzie. Uchwalono zezwolić Związki Ociemniałych Żołnierzy na usta-

wienie krzeseł w ogrodach i plantacjach miejskich na przeciąg 3 lat t. j. do końca 1936 r. Następnie uchwalili Magistrat oddać budowę kanału w ul. Kleparowskiej i na pl. Kazimierza Wielkiego firmie L. Ciechanowicz, w ulicy Piekarskiej i św. Piotra i Pawła i ul. Cady'ego firmie Małopolskie Zakłady Meljoracyjne i Techniczne, wreszcie w ulicy św. Michała i Nowej na Zamarynowie — firmie M. Landau. Roboty drogowe w ul. Grodeckiej uchwalili Magistrat oddać firmie Technobruk część kosztów przebudowy tej ulicy będzie pokryta z Funduszu Pracy.

we Lwowie, urzędza w czwartek 21 b. m. w swym lokalu przy pl. Marjackim 4 III p. herbatkę towarzyską. W programie „Pokaz fotografii” przez dr. A. Zielińskiego. Początek o godz. 20. Goście mile widziani.

— Posady dla lekarzy. Biuro pośrednictwa pracy przy Izbie Lekarskiej lwowskiej, ul. Zybkiewicza 23 tel. 32—30, zawiadania, że są do objęcia następujące placówki lekarskie: 1) Kierownika oddziału chirurgicznego w Skarżysku (Kasa Chorych Radom); 2) Specjalisty pediatry w Kasie Chorych w Radomiu; 3) Stomatologa w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw. a) w Stryju, b) w Tarnopolu i c) w Samborze; 4) Lekarza kolejowego rejonowego w Podwoleńskich. Ponadto może osiedlić się lekarz wolnopracujący w Kurzypach st. Podwołykie woj. Tarnopolskie, b) w Baryczynie p. Tarnopol, c) w Dobro-

tworze i Zelechowie p. Kamionka Strumiłowa, d) w Leszniowie p. Brody. 5) Ordynatora oddziału laryngologicznego szpitala Starozakonnym w Warszawie. Sekretarjat Biura pośrednictwa pracy udziela wyjaśnień codziennie od 19—20.

— Wypadła z tramwaju linii „4” wczoraj przed poł. na ul. Listopada Agnieszka Kiszyłowicz, zam. przy ul. Kętrzyńskiego 22, doznając licznych potłuczeń. Przewieziono ją do szpitala.

R. Drzała poleca kołdry, materace, przerabia kołdry po 5 zł., materace po 7 zł. — Chorażczyzna 5, obok kina „Apollo”. 1684

Z ZIEMI STANISŁAWOWSKIEJ

Ziemia stanisławowska spełni swój obowiązek

W piątek 15 b. m. odbyło się w Stanisławowie w sali Rady Miejskiej posiedzenie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu „Pożyczki Narodowej”.

W skład Komitetu weszli: jako przewodniczący p. wojewoda Zygmunt Jagodziński, jako członkowie prezydium Komitetu: ks. dr. Grzegorz Chomyszyn, gr. kat. biskup stanisławowski; ks. mianat dr. Eugeniusz Baziak, rz. kat. proboszcz stanisławowski; ks. prałat Franc. Komusiewicz, orm. kat. proboszcz stanisławowski; poseł Wacław Chowaniec, prezydent m. Stanisławowa; Włodzimierz Dąbrowski, prezydent Izby Rzem. Stanisławów; poseł Władysław Dzieduszycki, ziemianin; Izak Hafter, prezes Towarzystwa Kupców żyd.; dr. Karol Halpern, ziemianin; Marian Jaroszyński, ziemianin; inż. Józef Kowalczewski, dyrektor Tow. „Gazolina”; inż. Kazimierz Łodziński, dyrektor kopalni; generał Kazimierz Łukoski, dowódca 11. Dyw. piech.; Stanisław Potulicki, prezes Del. M. T. R.; poseł Józef Sanojca, wicekomisarz m. Kołomyi; adwokat dr. Henryk Seidler, jako sekretarz.

Zebranie zagałę p. wojewoda Jagodziński stwierdzając, że wobec notorycznego we wszystkich państwach faktycznego niedoboru budżetowego i naszego Państwa, walcząc z kryzysem, znalazło się w sytuacji, w której musi szukać nowych źródeł dla zrównoważenia budżetu.

Drogi ku temu celowi — to albo restrykcje w wydatkach personalnych, albo w wydatkach interwencyjno gospodarczych, albo w wydatkach na wojsko.

Co do tych ostatnich — to na zmniejszenie naszej siły obronnej nikt w Polsce się nie zgodzi. Restrykcje w wydatkach personalnych, a więc dalsze niższe poborów urzędniczych były by niesprawiedliwym przeczuciem całego ciężaru sytuacji gospodarczej na jedną warstwę — restrykcje zaś w działach polityki gospodarczo interwencyjnej, wobec położenia rolnictwa, mogłyby tylko pogłębić kryzys.

Pozostaje droga inna, nowa — pożyczki wewnętrznej. Da ona możliwość uniknięcia wszystkich ujemnych skutków w życiu gospodarczym, czy to z powodu niedoborów budżetowych Państwa, czy dalszych restrykcji czy wreszcie dalszego, koniecznego wówczas przykrecaenia „sruby podatkowej”. Korzyści „Pożyczki Narodowej” Korzyści jej walorów ideowo - państwowych — są realne i wielkie, nie tylko dla ogółu, ale również dla każdego z subskrybentów. W powodzenie jej nie wolno wątpić, tembardziej, że w grę wchodzi interes Państwa i społeczeństwa i że szereg organizacji zadeklarował już swą gotowość subskrybowania jej.

Wkońcu zaapelował p. Wojewoda do zebranych, aby stwierdzili, że ten kto nie przystąpi do subskrypcji Pożyczki Narodowej, jest dezertorem w pracy państwowej.

Przemówienie p. Wojewody przyjęli zebrani długotrwałymi oklaskami, poczem p. wicewojewoda Czerwiński złożył oświadczenie, że urzędnicy administracji uchwalili jednogłośnie w dniu 13 b. m. subskrybować przy gościach do VII. st. st. 75 proc., jednocześnie pensji, a w dalszych wyższych stopniach 100 proc.

Imieniem sfer ziemiańskich przemówił p. Marian Jaroszyński stwierdzając, że sfery te z radością witają fakt odwołania się Rządu do społeczeństwa o pomoc i że mimo ciężkiej sytuacji rolnictwa, ziemianstwo spełni swój obowiązek.

Imieniem żydowskich sfer przemówił

słowo - handlowych przemówił p. J. Hafter, oświadczając nie tylko gotowość dania Państwu pieniędzy, ale ponadto poprzez pracę wewnątrz-organizacyjną, dania Państwu całego wysiłku swego życia. Na sfery te Państwo zawsze liczyć może.

P. Ziobrowski przedstawiając walory Pożyczki Narodowej dla subskrybenta, stwierdził, że dla pełnego jej powodzenia trzeba odpowiednią propagandą przełamać przedewszystkiem psychozę, przejawiającą się w obawie przed większymi pociągnięciami, na dłuższy okres obliczonymi. Dużo pieniędzy jest ukrytych w sferach, które niechętnie decydują się na lokatę swych kapitałów w formie długotrwałej pożyczki — do tych sfer musi się trafić.

P. K. Schweisser imieniem kupców polskich oświadczył, że Zrzeszenie kupców polskich na odbytem onegdaj nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu uchwaliło subskrybować pożyczkę

P. dyr. Halajewski imieniem urzędników administracji ogólnej w przemówieniu swym, nacechowanym głębokim patriotyzmem, stwierdził, że urzędnicy administracji ogólnej ubiegli już inne sfery i zdecydowali swój beżwzględny akces do subskrypcji po życzkli.

Przemówienia mówców nagrodzone były żywiołowymi oklaskami. To też p. Wojewoda zamykając zebranie podkreślił, że z przebiegu zebrania odniósł przekonanie, że Ziemia Stanisławowska i tym razem spełni swój obowiązek. Na terenie powiatów powołane zostaną lokalne Komitety, które badając stan majątkowy poszczególnych jednostek stwierdzać i kontrolować będą, czy i w jakim stopniu każdy spełni swój obowiązek wobec Państwa.

Zaproponowaną odezwę Wojew. Obywatelskiego Komitetu Pożyczki Narodowej zebrani uchwalili przez aklamacje.

Dni Ziemi Stanisławowskiej.

Uroczystości z okazji 250-lecia odsieczy wiedeńskiej i bohaterkiej śmierci Stanisława Potockiego już się zakończyły. Mimo niezbyt sprzyjającej pogody, a właściwie niepogody, impreza w zupełności się udała. Mieszkańcy Stanisławowa przez trzy dni z rzędu przeżywali wielkie święto swego miasta. Również liczni goście, którzy zjechał z terenu całego Województwa, wzięli udział w uroczystościach stanisławowskich, spędzili u nas czas możliwie najprzyjemniej i najkorzystniej — biorąc czynny udział w ogólnym wojewódzkiej manifestacji teżyzny narodowej.

Przygotowany na „Dni Ziemi Stanisławowskiej” program był b. bogaty. Jednakże nielaska niebios — poczyniła w nim wiele zmian, tak że szereg punktów programu zupełnie odpadło, i tak nie odbyło się przygotowywane z dużym nakładem pracy widowisko historyczne, odpadł festiwal śpiewaczy, no i igrzyska sportowe toczyły się nie przy najlepszej aurze. — Mimo wszystko jednak goście się nie nudzili. Prócz programu oficjalnego, było w Stanisławowie wiele rzeczy do oglądnięcia. Zabytki miasta, licznie zorganizowane wystawy, przedstawienia w teatrze i doskonale programy w 6 kinoteatrach. — stały do dyspozycji gości.

Święto Stanisławowa rozpoczęło się w piątek uroczystym otwarciem igrzysk sportowych. Były one naprawdę manifestacją teżyzny naszego Województwa.

316 zawodników i 38 zawodniczek przedfilowało przed przedstawicielami władz z p. wojewoda Jagodzińskim na czele, wzięli udział we wszelkiego rodzaju konkurencjach sportowych. — Liczba zawodników dotyczyła niespotykana na stanisławowskich boiskach.

W pierwszy dniu uroczystości odbyło się jeszcze otwarcie biblioteki miejskiej (o czym już pisaaliśmy) i wystawy zbiorowej, dokonane przez p. woj. Jagodzińskiego, który w otoczeniu pp. prez. Chowańca, prez. Zielińskiego, star. Pałaczkowskiego i inn., pierwszy zwiedził nowo otwartą placówkę kulturalną. W dalszym ciągu odbyło się w piątek poświęcenie kamienia węgielnego pod lotnisko, związane z uroczystościami LOPP-u i wreszcie zawody bokserskie — między Rewerą a reprezentacją klubów stanisławowskich — zakończone wynikiem 9:7 dla Rewery.

W drugim dniu uroczystości, t. j. w sobotę po południu orkiestry Zw. Podoliczów Rezerwy — odbyła się przed kolegiatą Msza św. polowa, celebrowana przez ks. Opalińskiego — poczem dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Stanisława Potockiego i poświęcenia sztandaru Związku Podoficerów Rezerwy. — O godz. 12-tej goście byli świadkami jednego z najdonioślejszych zdarzeń uroczystości — otwarcia muzeum pokuckiego, nad którego realizacją pracował od kilku lat kustosz tego muzeum dr. J. Grabowski. Otwarcia muzeum dokonał p. Wojewoda przez przecięcie wstęgi, poczem goście zwiedzili muzeum, oprowadzani przez kustosza. W tym samym gmachu odbyło się również otwarcie wystawy fotograficznej — „Pejzaż i życie Województwa stanisławowskiego”, pierwszej tego rodzaju wystawy w Stanisławowie. — Popołudniu dalszy ciąg igrzysk sportowych i ćwiczenia sokołe oraz harcerskie na boiskach sportowych. Wreszcie przedstawienie w tea-

trze, oficjalny cercle u p. Wojewody, bal reprezentacyjny i zabawa sokoła, na której liczni goście bawili się ochotczo aż do rana.

W trzecim dniu (t. j. niedzielę) mimo niepewnej pogody zjechał dalsi liczni goście z wszystkich miast Województwa. Przybył również szereg oddziałów strzelca, którzy obchodzili w Stanisławowie 25-lecie swego Związku. — Rano pobudka orkiestry, poczem o godz. 10-tej uroczysta Msza św. polowa z okazji 25-lecia Związku Strzeleckiego. Kulminacyjnym punktem uroczystości była defilada sił zbrojnych, strzelców z całego Województwa i pochod historyczny. Defiladę odbierali — p. wojewoda Jagodziński, dowódca DOK, gen. Popowicz ze Lwowa, gen. Łukoski, kom. Z. S., pl. Rusin z Warszawy, prez. Chowaniec, prez. Sadu Zieliński, dyrektor Kolei inż. Wołkanowski oraz dowódcy wszystkich pułków stacjonowanych w Stanisławowie.

Defilada rozpoczęła się o godz. 11:30 i trwała przeszło godzinę. Wzięli w niej udział drobne oddziały wszystkich formacji wojskowych stacjonowanych w Stanisławowie z orkiestrami, 3 pułki piechoty strzeleckiej, kawaleria i artyleria strzelecka strzelczynie, oddział cyklistów i pływaków oraz kolumna motocykli i samochodów. Ogółem wzięło udział w defiladzie przeszło 3000 strzelców, którzy z okazji 25-lecia związku zjechał z całego Województwa do Stanisławowa na swoje uroczystości. Po defiladzie rozwinął się wspomniany pochod historyczny; poczty sztandarowe Związków i Stowarzyszeń, delegacja karamów z Halicza, dalej harcerzy nieśli oryginalnie wykonane herby 32 miast Województwa — za nimi postępowały grupy regionalne w barwnych strojach, wśród których wyróżniali się oryginalnością ubiorów huculi z okolic Kossowa. Pochód zamknął oddział husarii z czasów Sobieskiego.

W południe odbyła się w kinie „Ton” uroczysta akademja z udziałem przedstawicieli władz. Na program prócz produkcji chóralnych, recytacji i t. d., — złożyło się przemówienie p. wicewojewody Czerwińskiego i referat kustosza biblioteki narodowej w Paryżu, Stanisławowianina, dr. Czesława Chowańca, który specjalnie przyjechał na uroczystości stanisławowskie. Zakończeniem „Dni Ziemi Stanisławowskiej” były finały igrzysk sportowych — i wręczenie zawodnikom nagród przez przewodniczącego Komitetu „Dni Ziemi Stanisławowskiej” p. wojewoda Jagodzińskiego.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiał się program uroczystości stanisławowskich. Dokładne omówienie znaczenia „Dni Ziemi Stanisławowskiej” w najbliższym numerze.

Dwudniowe uroczystości ku czci Sobieskiego w Tarnopolu.

Stolica Podola przygotowuje się do uroczystego obchodu ku czci Sobieskiego, który odbędzie się w dniach 23 i 24 b. m. Dnia 22 b. m. uroczystości zainaugurowane będą „Wieczorem Króla Jana III” t. j. koncertem z utworów muzycznych i produkcji wokalnych z epoki Sobieskiego.

Dnia 23 b. m. w sobotę o godz. 12-ej w południe nastąpi uroczyste podniesienie flagi państwowej i chorągwi królewskiej na dziedzińcu zamku w Tarnopolu, oraz zaciągnięcie warty honorowej. Po południu odbędą się na boisku sportowym w Tarnopolu dożynki podolskie, składanie przy śpiewach chórów włościańskich wieńców p. wojewodzie Moszyńskiemu przez delegację rolników wszystkich powiatów. Następnie odbędzie się widowisko historyczne p. t. „Dożynki Króla Jana III-go” i przybycie poselstwa cesarza Leopolda I-go z prośbą o odsiecz Wiednia. Przedstawienie zakończy się żywym obrazem. Z boiska ruszy do miasta wielki pochód dożynkowy, który defilować będzie przed pomnikiem Mickiewicza.

Następnego dnia w niedzielę Tarnopol obudzi się pod wrażeniem sygnałów działowych. Przez ulice przejdą orkiestry w asyście pocztów husaryj Sobieskiego. O godz. 9-ej rano na boisku odbędzie się msza polowa dziękczynna w otoczeniu husarii. O 11-ej pochód uroczysty przez miasto i defilada. Po południu na boisku odbędą się ćwiczenia wojenne oddziałów wojskowych i Przysposobienia wojskowego, produkcje gimnastyczne i t. d. Wieczorem uroczysty „Wieczór Sobieskiego dla młodzieży” w sali Sokoła. O godz. 10-ej wieczór w sali magistratu Tarnopola „Bal-Akademja” z atrakcją tańców stylowych w kontuszach, w strojach francuskich, ludowych i produkcji muzykarno-wokalne z epoki Króla Jana III.

Kronika sportowa.

REKORD ŚWIATA BECCALIEGO.

W Mediolanie odbyło się międzypaństwo we spotkanie lekkoatletyczne Włochy — Anglia. Zwyciężyli Włosi w stosunku 85:62. W zawodach biegacz włoski i mistrz olimpijski z Los Angeles, Beccali, ustanowił w biegu na 1500 mtr. nowy rekord światowy wynikiem 3:49 sek.

NOWE REKORDY ŚWIATOWE W PLYWANIU.

Znany pływak amerykański, rewelacja ostatniego sezonu, ośmiannaścieletni Jack Medina, ustanowił w tych dniach w Los Angeles dwa nowe rekordy światowe w pływaniu stylem dowolnym, a mianowicie: 800 metrów — 10:13,6 sek.; 1000 metrów — 12:43,8 sekundy.

NUSSLEIN ZAWODOWYM MISTRZEM ŚWIATA.

W Berlinie zakończone zostały tenisowe mistrzostwa świata dla zawodowców. Finał w grze pojedynczej panów przyniósł niespodziewane zwycięstwo Niemca Nussleina, który pokonał Tildena w czterech setach, 1:6, 6:4, 7:5, 6:3.

Tytuł mistrzowski w grze podwójnej panów zdobyła para amerykańska Tilden-Barnes, bijąc w finale parę niemiecką Bilslein — Najuich 7:5, 6:1, 6:2.

W czasie tego ostatniego meczu wydarzył się przykry incydent: Najuich trafiony został piłką w głowę, wskutek czego zemdał i dopiero po półgodzinnym odpoczynku mógł wznowić grę.

NAJLEPSI TENISIŚCI ŚWIATA.

Paryż. Prezes międzynarodowego związku tenisowego ogłosił w tych dniach swoją listę najlepszych dziesięciu tenisistów świata: 1) Crawford, 2) Perry, 3) Vines, 4) Cochet, 5) Austin, 6) J. Satoh, 7) Shields, 8) Cramm, 9) Stoeffen, 10) Roderich Menzel.

SYPIALNIE :: JADALNIE :: POKOJE MĘSKIE

oraz WSZELKIE MEBLE na zamówienie weale najnowszycch wzorów wyłącznie z własnej wytwórni wykonuje i poleca tanio

EDWARD KLEBAN

LWÓW, SOBIESKIEGO 3. TEL. 70-45 1931

Program radiowy.

Środa, 20 września.

Lwów. Godz 7—7:55: Trans. z Warszawy. Audycja poranna. 7:55—11:57: Przerwa 11:57: Trans. sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12:05: Muzyka z płyt. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteorologiczny. 12:35: Muzyka z płyt. 12:55: Dziennik południowy. 13—14:55: Przerwa. 14:55: Muzyka z płyt. 15:05: Odczytanie programu na dzień bieżący 15:10: „Silva Rerum” i repertuar teatrów miejskich 15:15: Muzyka z płyt. 15:25: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15:35: Lwowska Giełda Zbożowa i płoty. 15:45: Trans. z Warszawy. Skrzyńka P. K. O. 16: Muzyka z płyt. 17: Trans. z Warszawy Odczyt aktualny. 17:15: Trans. z Warszawy Muzyka lekka z „Gastronomii”. 17:55 — 18:15: Recital wiolonczelowy Heleny Murczyńskiej, akomp. p. Zofia Sniadowska. 18:15: Tr. z Warszawy: „Zolnierz. poeta” — Stefan Garczyński (w setną rocznicę zgonu) — wygł. prof. H. Mościcki. 18:35: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 19:05: Płyta. 19:10: Trans. z Warszawy. Przemówienie o pożyczce narodowej. 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następnny. 19:40: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. p. t.: „Człowiek zza Oceanu” nowela Anatola Sterna. 19:55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Kwintet fortepianowy Ludomira Różyckiego. 20:50: Dziennik wieczorny 21: „Akcja Radio Dzieciom”. 21:10: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka 22: Trans. z Krakowa. Odczyt esperanto o Sobieskim 22:15: Tr. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22:35: Tr. z Warszawy Wiadomości sportowe. 22:35: Komunikaty. 22:40—23: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Czwartek, 21 września.

Lwów. (381). Godz. 7—7:55: Trans. z Warszawy Audycja poranna. 7:55—11:57:

Przerwa 11:57: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicz w Warszawie, hejnał m. Torunia z okazji jego 700-lecia. 12:05: Trans. z Warszawy. Płyty gramofonowe. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteorologiczny. 12:35: Trans. z Warszawy. Dalszy ciąg muzyki z płyt. 12:55: Dziennik południowy. 13—14:55: Trans. z Warszawy. Komunikat Min. Opieki Społecznej dla Państw. Urz. Pośredn. Pracy. 15: Płyta. 15:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15:10: „Silva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich. 15:15: Muzyka z płyt. 15:25: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15:35: Lwowska Giełda Zbożowa i płoty. 15:45: Lwowski Kącik Harcerski. 15:50: Muzyka z płyt. 16: Trans. z Włna: Program dla dzieci: Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Tom i jego samochód” — w opracowaniu cici Hall. 16:30: Płyty. 17: Trans. z Warszawy. „Wyrodna córka sufrażystki” dialog. wygł. p. Irena Jabłonowska. 17:15: Trans. z Warszawy. Koncert solistów. Wykonawcy: Aleksandra Helfreichowa (sopr.), Aleksander Hernes (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) 18:15: Trans. z Warszawy. Odczyt o Funduszu Pracy. 18:35: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny. Wykonawcy: Lidia Kmitowa (skrzypce), Jan Przybojewski (wiolonczela) i Jerzy Lefeld (fortepian). 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następnny. 19:40: Trans. z Warszawy. „Dobry obiad kluczem do serca” — wygł. p. Janina Warnecka. 19:55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Eugeniusz Maj (baryton) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie: 20:50—21: Trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 21—21:10: Feljton p. t.: „Wykreślić czy nie wykreślić” — wygł. p. Konstancja Hoinacka. 22: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22:25: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. 22:35: Trans. z Warszawy. Komunikaty. 22:40—23: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 września. (Sz.)

Dewizy (tranzakcje).

Londyn 27.97—28, Nowy Jork 5.90, Nowy Jork kabel 5.91, Paryż 35—35.01 Szwajcaria 173.20.

W obrotach międzybankowych notowano dewizę na Berlin 213.60. W obrotach pozagiełdowych marka niemiecka w gotówce 208.25, funt angielski 28.00, dolar gotówkowy 5.91, dolar złoty 9.04.

Papiery procentowe.

3 proc. pożyczka budowlana 38.25, 4 proc. pożyczka inw. serjowa 110.25—110.35, 4 proc. państw. pożyczka premjowa dolarowa 48.50, 5 proc. pożyczka konwersyjna 51.50, 5 proc. pożyczka kolejowa 44, 43.75, 44, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 51.50, 51.38, 51.50, Bank Polski 81.50, 81.

DAJ GROSZ

NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ

OGŁOSZENIA

NAUKA — WYCHOWANIE

NAUKA PISANIA NA MASZYNACH według najnowszej metody, przepisywanie, powielanie, wykonuje najtaniej **J. Łomaga**, Lwów, Wałowa 11, tel. 28-70. 1791

STUDENT

udzieli pomocy naukowej w zakresie gimnazjum ew. przygotowuje do egzaminu wstępnego. Listy kierować do Administracji pod „Nauka”. 1884

MIESZKANIA

CZTEROPOKOJOWE

mieszkanie, całe słoneczne, ciepłe, nowoczesny komfort, wynajem katolikowi. — Murarska 59. 1870

R O Ż N E

Przepisowe mundurki szkolne

oraz płaszcze robotnicze i biurowe po minimalnych cenach wyrabia 1754 i sprzedaje **Wytwórnia bielizny, odzieży ochronnej i sportowej „RENOMA”** Lwów, ul. Słoneczna 9, tel. 47-49.

DARMO

3 słynne nożyki do golenia „SALFERS”

za okazaniem niniejszego ogłoszenia „Słowa Polskiego” przy kupnie 5 nożyków „SALFERS” po 28 groszy sztuka.

Perfumerja S. FEDER

Lwów, Sykstuska 7

Wysyłka pocztowa odwrotnie z doliczeniem porta „polecono”. 1577

OPRYSKIWACZE I SIKAWKI

pokojowa, szklarniowa, do sadu i ogrodu, do dezynfekcji

najlepsze — najtaniej

Dr. Z. BACH

Kynek 2. — Tel. 67-32.

1833 (Róg Dominikańskiej)

KUPON!

Za zwrotem niniejszego kuponu udzielam 10% opustu na tarcze 1692 i czapki szkół średnich

„ODZNAKA”

Lwów, Plac Bernardyński 2a.

FUTRA

damskie, męskie, nowe modernizacje, przeróbki wykonuje starannie, gustownie, sumiennie: Magazyn Pracownia Futur Karola Schürera, Lwów, Senatorska 11a (boczna Romanowicza). 1492

6. URZĄD SKARBOWY WE LWOWIE.
L. 7843/33. Ref. II.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 5. Urząd Skarbowy we Lwowie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 25 września 1933 r. o godz. 10-tej w lokalu zobowiązanej firmy przy ul. Szpitalnej 42 celem uregulowania zaległych należności p. p. przemysłowego, dochodowego, daniny majątkowej i t. p. 5. Urzędu Skarbowego we Lwowie Fabryka Tekstylna-Konfekcyjna Ska z o. o. Nr. Nr. T. W. 4323, 6365, 6366, 8989, 7125, 7124, 7237, 7338, 7141, 7486, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 1) 2 biurka politurowane z sukmem, 2) 1 registratura z roleta, 3) 2 szafy oszklone z szufl. i półkami, 4) 2 fot. tele gięte, 5) 35 maszyn do szycia wraz z podsatwą, 6) 6 maszyn motorowych do dziurek, 7) 1 duży stół z szufladami, 8) 1 biurko małe, 9) 1 piec z 12 żelazkami do prasowania, 10) 1 motor elektryczny B. B. Cieszyn (mały), 11) 1 motor elektryczny O. I. Pege (większy), 12) 2 wzory płaszczy wojskowych, 13) 6 wzorów bluz pocztowych, 14) 1 wzór płaszcza tramwajowego, 15) 3 wzory płaszczy kolejowych, 16) 2 wzory płaszczy policyjnych, 17) 1 kurtka kolejowa, 18) 2 płaszcze i 2 bluzy, 19) 7 par spodni drelchowych, 20) 11 bluz drelchowych, 21) 2 maszyny do krajania sukien elektr. marki Richard Stein, 22) 4 maszyny do szycia bez podstaw, 23) 1 stolik siedzeniowy żelazny, 24) 1 maszyna do pisania „Mercedes”, 25) 1 lustro stojące, 26) 10 stołów dużych, 27) 1 waga dziesiętna, 28) 1 kanapka stara — oszacowane na łączną kwotę 4.200 zł. słownie: cztery tysiące dwieście złotych.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 25 września 1933 r. od godz. 9-tej do godz. 10-tej w lokalu zobowiązanej firmy, zaś wymienione pod 12) do 23) w magazynie 5. Urzędu Skarbowego we Lwowie, ul. Lyczakowska 2. W razie nie dościsła do skutku licytacyjnej sprzedaży w dniu 25/IX br. ponowna licytacja odbędzie się dnia 29/IX 1933 o godz. 10-tej w lokalu zobowiązanej firmy. 1885

Za Kierownika Urzędu:
Kierownik Działu Egzekucyjnego
Zaremba Adam.

HUGO WAST.

42

UKRYTE ŹRÓDŁO

Przełożył z hiszpańskiego T. J.

Damjan podskoczył, ażeby spełnić jej rozkaz, a kiedy wrócił prowadząc wierzchowce za uzdy, i ona kazała mu, żeby jej towarzyszył, zdawało mu się, że ziemia wiruje, tak był tem oszołomiony.

Maria Teresa puściła się galopem, on za nią, ale nie mógł widzieć jej twarzy zachmurzonej, jak niebo, gdy się zbierało na burzę. Tak jechali przez jakiś czas, słysząc, gdy ucihał wiatr, galop koni i loskot dalekich grzmotów.

Nagle ona odezwała się, nie patrząc na Damjana.

— Damjanie, pamiętasz Darinę?

Zawahał się z odpowiedzią.

— Tego, co był moim narzeczonym — dodała, chcąc rozjaśnić pamięć wieśniaka.

Och, Damjan nie zapomniał go i nigdy nie zapomni!

— Tak, panienko — odparł.

— Ożenił się z moją siostrą i oszukał ją... tak jak i mnie... wiesz?

Zadrzał na wywołanie przez nią wspomnienie, ona zaś spojrzała nań w oczekiwaniu odpowiedzi.

— Wiesz, że on mnie oszukał?

— Nie, panienko. Ale musi tak być. Jak mało musiał panienkę kochać ten człowiek!

— A ty? A ty? — rzuciła z furją, przysuwając się tak, że promień jej włosów poruszanych wiatrem musnął twarz chłopca. — Ty umiesz kochać?

— Pamięka to wie — odparł szczerze Damjan, streszczając w tych słowach swoją historję.

— Umiesz kochać ponad wszystko?

— Tak panienko.

— Aż do śmierci?

Przytaknął ruchem głowy.

Wówczas Maria Teresa chciała coś powiedzieć, ale twarz jej się zmieniła i usta zaczęły drżeć. Odwróciła się, potężnym razem pejoza zdziałała konia i ruszyła pędem, i Damjan popędził swojego, żeby jej dotrzymać kroku.

— Panienko, panienko! — krzyknął przerażony jej niespodziewanem zniknięciem.

Maria Teresa zrównała się z nim, a on osłepiony ogniem namiętności, plonącym w jej oczach, poczuł się słaby i uległy. Bez słowa zeskokczył z konia, aby sprawdzić stan wierzchowca dziewczyny, która muskała go delikatnie pejozem.

Jak bardzo ją kochał! Czem był dlań cały świat w porównaniu z nią.

Ona zrozumiała tę myśl, ogarniającą ją niby płomień, i ujrzała, że zbliża się oczekiwana chwila.

— Aż do śmierci? — zapytała, na chyłając mu się do ucha, wiatr bowiem porywał w inną stronę jej słowa.

— Och, więcej nawet, niż do śmierci.

— Gdybym ci powiedziała: zabij tego człowieka, co mi wyrządził taką krzywdę, a będę twoją, zabijałbyś go?

— Zabijałbym.

— Jeżeli powiem ci jutro: zabij Darinę...

Wieśniak spojrział na Marię Teresę rozbitymi oczyma, z zaciętymi ustami, bładą jak śmierć, ale wstrząsana wewnętrzną burzą. Czuł, że i w nim rozpała się taki sam szal mściwości.

— Och, panienko. — szepnął z niezmierną boleścią. — Chciałbym, żeby mnie panienka nienawidziła tak jak ja, bo to jest dowód, że go panienka nie zapomniała.

— Zabijesz go? — nalegała.

— Tak panienko.

Ona, chłonąc tę odpowiedź pochyliła się i pocałowała Damjana w oczęło. Wstrząsnął się cały, jakgdyby go prześlizgnął palcem. Tyje lat przeżył w tak bezsłownym i pokornym uwielbieniu, że teraz, kiedy ona skłaniała się ku niemu, ogarniało go jakieś szaleństwo na samą myśl o tem, że wolno mu było dotknąć palcem tej ręki, która ścisłała pejoz.

Pokusa była nie do zwalczenia i Damjan wyciągnawszy rękę, położył ją śmiało na dłoń dziewczyny.

W tej samej chwili zadrzał cały gal od potężnego grzmotu i jednocześnie spadła gwałtowna ulewa.

Popędzili oboje w kierunku drogi.

hamując z trudem konie, które zrywały wędzidła.

Damjan jechał pierwszy, szukając ścieżki, a na dążyła za nim, obojętna na szalejącą burzę.

ROZDZIAŁ XV.

Zarzucałszy projekt kupienia posiadłości Roiasa, Juan Manuel oddał w ręce Delfiny interesy swego ojca i znów jął pędzić gmuśne godziny.

Od tego wieczora, kiedy się znalazł wobec żywej zagadki Ewangeliny nie był ani razu u mamity Rozy, a upłynęły już dwa długie tygodnie.

Widząc zamkniętą przed sobą tę duszę, która dawniej była mu ucieczką, Juan Manuel stracił ostatnie złudzenia. Chociaż rozumiał, że wypatrywanie w jej oczach błysku dawnego uczucia stanowiło dla niej obrazę, musiał wyznać sobie, że poto właśnie udał się do domu babki.

Jakimż był nędznym egoistą! Kiedy wyszedł stamtąd, przekonał się, że Ewangelina jest dlań niedostępna, uczuł w sercu bunt przeciwko niej, że mogła być szczęśliwa zdala od niego.

Szczęśliwa — tak sobie wyobrażał, i lekceważenie kazało mu również szukać sobie szczęścia, kierując w drugą stronę serce i myśl.

Nastąpiła mu się w charakterze rozrywki polityka, które w owej chwili zajmowała całą prowincję.

(C. d. n.)